Cena 10 groszy.

Echo

Rok V, № 319. Łódź, Czwartek 5 grudnia 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. 1-a strona 27 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

SZCZEGÓŁY KRWAWEGO POCHODU „BUNDU".

Co zeznają świadkowie demonstracji?

Warszawa, 5 grudnia. (Od wł. k.). Policja w ciągu nocy dzisiejszej przeprowadziła dochodzenie w sprawie wczorajszych

zajść w Warszawie.

Z zeznań przesłuchanych świadków ustalono następujący przebieg zajścia: Gdy pochód Bundu, do którego przyłączyli się komuniści, mijał pałac Mostowskich i kierował się w stronę ulicy Długiej padło kilka

okrzyków przeciwpaństwowych.

Przechodzący obok 19-letni Polikarp Jaworowski, inkasent Banku Rzeźników, chwycił jednego z demonstrantów i chciał go oddać

w ręce policji.

Rozpoczęła się szamotanina. W tej chwili padło kilka strzałów. Jedna z kul ugodziła Jaworowskiego w pierś. Śmiertelny postrzał w głowę otrzymał stojący obok Szyja Grunwald. Po strzałach tłum

rozbiegł się

w różne strony.

Nikogo ze strzelających nie udało się zatrzymać.

Prócz wyżej wymienionych odniosły rany Bronisława Radoszewska i Estera Szwarc.

—x—

Komuniści planowali na dzisiaj

strajk powszechny w Radomiu.

Radom, 5. 12. (Od wł. kor.) — Tutejsza policja śledcza dokonała masowych aresztowań wśród komunistów, którzy planowali rozpoczęcie akcji wywrotowej oraz wywołanie

strajku powszechnego

w dniu otwarcia sesji sejmowej. Przed jedną z fabryk aresztowano Herszka Lewenfala, rozdającego

odezwy komunistyczne.

W związku z tem aresztowaniem wykryto większy skład odezw i druków. Ogółem aresztowano w Radomiu

22-ch osobników.

Na czele akcji komunistycznej stał niejaki Srul Jerman, którego osadzono w więzieniu.

—x—

ZACIEKŁOŚĆ OPOZYCJI.

TRZY NIEBEZPIECZEŃSTWA DZISIEJSZEJ SESJI SEJMOWEJ.

Urząd pocztowy w gmachu sejmowym zamknięty.

Warszawa, 5. 12. (Od wł. kor.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu budzi

olbrzymie zainteresowanie

nietyle swoim porządkiem dziennym ile sprawami, które po za porządkiem mogą się wyłonić.

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA SEJMU.

Już przy zagajaniu obrad marszałek Daszyński wygłosi przemówienie w którem wytłuszczy

powody

nie otwarcia sesji sejmowej przed miesiącem.

Od tonu i presji tego przemówienia zależeć będzie nastrój poszczególnych klubów.

Wniosek o wyrażenie votum nieufności marszałkowi Daszyńskiemu

będzie zgłoszony

przez klub BBWR.

Wreszcie trzeciem niebezpieczeństwem ma być wniosek o votum nieufności dla rządu. Kluby centrolewu uchwaliły w dniu wczorajszym wniosku tego

nie odkładać,

a przedstawić go dzisiaj jako odwet za wniosek klubu B. B. przeciwko marszałkowi Daszyńskiemu.

Wniosek Centrolewu podpisało

170 posłów

z PPS. „Wyzwolenia", „Piasta", Stronnictwa Chłopskiego, Ch. D. i NPR.-prawicy.

Stronnictwo Narodowe i mniejszości narodowe wniosku wprawdzie nie podpisały ale głosy swe chcą oddać przeciw rządowi.

ZACIEKŁOŚĆ PARTYJNIKÓW.

Jeśli dojdzie do zgłoszenia tego wniosku dzisiaj, to będzie on głosowany dopiero na następnem posiedzeniu. PPS. i Stronnictwo Narodowe posuwają się tak daleko w swej opozycji, że nawet w obliczu przewidywanego rozwiązania Sejmu nie zmienią swego

stosunku do rządu.

PRZEPISY.

Przepisy porządkowe na terenie Sejmu zastosowano dziś tak samo jak przed miesiącem. Wszyscy wchodzący do gmachu sejmowego poddani będą

ścisłej kontroli.

Urząd pocztowy w gmachu sejmowym dla publiczności

zostanie zamknięty.

Ilość biletów na galerję ograniczono nie tylko dla publiczności, lecz i dla urzędników.

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

W płaceniu 8.89.

Tendencja spokojna.

Podaż dostateczna.

Oficjalne uczczenie zmarłego „Ojca Zwycięstwa".

Rząd francuski w komplecie podczas defilady przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Paryżu ku czci zmarłego Clemenceau.

W pierwszym rzędzie od lewej strony ku prawej: prezes senatu Doumer, prezydent repu bliki Doumerque, prezes Izby Deputowanych Bouisson.

W drugim rzędzie: Tardieu, w trzecim Briand, za nim Cheron i Loucheur. (h)

Niedbała obsługa pociągu

spowodowała katastrofę kolejową.

Łódź, 5 grudnia. W dniu wczorajszym około godziny 11 minut 35 przed południem na linji kolejowej Łęczyca — Kutno w pobliżu przystanku Sierpów, wydarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście obyła się

bez ofiar w ludziach.

W pociągu towarowym, zdążającym do Łodzi, wykoleiło się 5 wagonów, z których dwa stoczyły się z wysokiego nasypu kolejowego, ulegając rozbiciu.

Wskutek zatarasowania toru ruch komunikacyjny na linji Kutno — Łódź przerwano na przeciąg 6 godzin.

Przyczyną katastrofy, jak zdołano narazie ustalić, było niedbalstwo ze strony

obsługi pociągu.

Dochodzenie w tym kierunku prowadzą władze kolejowe z współudziałem policji.

—x—

Ucieczka do Europy.

Do portu w Swinemuende przybył nowy transport uciekających z bolszewickiego piekła chłopów niemieckich. Ponieważ przybysze mieli na sobie tylko łachmany, dostarczył im Czerwony Krzyż ubrań, pochodzących ze składek, w których znowu nabrali wyglądu europejskiego. Koloniści ci będą osiedleni na granicy polskiej obok Piły. (w)

Czy sejm uchwali

ubezpieczenia na starość i pomoc dla bezrobotnych?

Rząd nie pozwoli na dalsze odkładanie palących zagadnień.

Warszawa, 5. 12. (Od wł. kor.) — Uchwały powzięte na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów w sprawie ubezpieczeń emerytalnych

dla robotników,

2) planu budowy tanich mieszkań robotniczych i 3) rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych— zostaną przez rząd przedstawione sejmowi

do uchwalenia.

Gdyby parlament zwlekał z temi uchwałami lub uległ rozwiązaniu, projekty tych ustaw nabiorą mocy prawnej w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

——xx——

ARESZTOWANIE

9-ciu członków bojówki P. P. S.

Skutki noszenia broni bez pozwolenia.

Warszawa, 5. 12. (Od wł. kor.) — W sklepie z bronią i amunicją przy ul. Długiej 44 wywiadowcy Urzędu Śledczego aresztowali wczoraj Zygmunta Drożdżyńskiego, który kupował

amunicję rewolwerową.

Podczas rewizji znaleziono przy nim rewolwer, dwa pudełka naboi oraz legitymację PPS. W mieszkaniu Drożdżyńskiego — podczas rewizji — zastano

ośmiu ludzi.

Odebrano im kilkanaście rewolwerów, na które nie mieli pozwolenia. Wszystkich 9-iu aresztowano. Są to członkowie PPS. Jeden z nich Perczyński Stanisław był instruktorem bojówki PPS i miał przy sobie dwa rewolwery oraz 106 nabojów.

——xx——

Fałszywe banknoty 20-złotowe.

Biały nadruk zamiast znaku wodnego.

Z Warszawy donoszą:

W Warszawie ukazały się ostatnio nowe fałszywe 20-złotówki z datą 1 marca 1926 r.

Banknoty te wykonane są na papierze zwyczajnym,

szarym, gładkim

gdy tymczasem banknoty prawdziwe drukowane są na papierze rypsowym.

Znak wodny z podobizną króla Kazimierza Wielkiego, liczbą „20" i skrótem „zł.", wykonane zapomocą nadruku

farbą białą

na marginesie przedniej strony, wskutek czego jest on niewidoczny na odwrotnej stronie banknotu.

Siatka, mająca imitować rypsowy papier, wykonana jest również zapomocą białej farby, lecz tylko na przedniej stronie biletu.

Rysunki są zamazane i drukowane

farbą ciemniejszą.

Napis i podpisy mają kontury zamazane.

Numery nierówno rozstawione, wydrukowane są farbą ciemniejszą.

Falsyfikaty są naogół

dosyć udatne

i na pierwszy rzut oka trudne do rozpoznania.

——xx——

Katastrofa budowlana w Marsylji.

Jak już donosiliśmy w depeszach, zawaliły się w Marsylii dwa domy. Trzynaście osób poniosło śmierć, szesnaście zostało ciężko rannych. (w)

Poważne zamówienia sowieckie

na polskie żelazo i blachę.

Warszawa, 5 grudnia. (Od wł. k.). Polskie huty żelazne otrzymały od Sowietów poważne zamówienia na żelazo sztabowe i blachę. O dostawy sowieckie zabiegały zarówno

huty niemieckie

jak i czechosłowackie.

Jednakże zwyciężył polski przemysł hutniczy. Huty górnośląskie będą wysyłały codziennie

cały pociąg

naładowany żelazem i blachą. Wartość otrzymanych zamówień przekracza 50 miljonów złotych.

—x—

Zwyrodniały nauczyciel szkoły powszechnej

skazany na 4 lata c. więzienia.

Toruń, 5 grudnia. (Od wł k.). Tutejszy sąd okręgowy skazał 31-letniego nauczyciela szkoły powszechnej Antoniego Elsa na

4 lata ciężkiego więzienia

za dopuszczenie się czynów niemoralnych wobec 50-ciu nieletnich uczenic.

——xx——

Przedłużony okres zasiłków
dla bezrobotnych.
Upragnione rozporządzenie nadeszło do Łodzi.

Łódź, dnia 5 grudnia. Przed kilkoma dniami donosiliśmy o braku jakichkolwiek wiadomości co do wypłaty zasiłków tym bezrobotnym, którzy wyczerpali już swój

okres zasiłkowy.

Otóż w dniu wczorajszym Zarząd Funduszu Bezrobocia w Łodzi otrzymał wreszcie w tej sprawie rozporządzenie.

Na mocy zarządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej został przedłużony okres zasiłkowy

do 17 tygodni

dla bezrobotnych, którzy do dnia 31 grudnia roku bieżącego wyczerpali lub wyczerpią

13-o tygodniowy okres zasiłkowy

z Funduszu Bezrobocia.

Rozporządzenie to dotyczy tych bezrobotnych robotników, którzy zamieszkują: w m. Łodzi, w gminach powiatu łódzkiego: Brus, Chojny, Nowo-Solna, Radogoszcz, Wiskitno, w miastach: Ozorkowie, Rudzie Pabjanickiej, Zgierzu, Zduńskiej Woli, Piotrkowie, Kaliszu, Konstantynowie, Pabjanicach, Tomaszowie Mazowieckim, Aleksandrowie i w powiatach: radomskowskim, piotrkowskim, konińskim i kolskim. (x)

——XX——

Ściąganie podatku wojskowego.
Nowa lista płatników.

Łódź, dnia 5 grudnia. Jak się dowiadujemy, Łódzkie Starostwo Grodzkie przygotowało już listę osób, które w roku bieżącym podlegać będą

podatkowi wojskowemu.

Są to przeważnie mężczyźni rocznika 1908, w części zaś roczników 1906 i 1907, którzy zaliczeni zostali na komisjach poborowych w roku bieżącym do kategorji C. D. lub E.

Na listach tych z roku bieżącego figuruje około 1500- nazwisk, w tem osób z rocznika 1908 — 1200.

Wykazy te zostały przesłane Izbie Skarbowej w Łodzi, która w marcu r. 1930 przystąpi do ściągania tego podatku.

Podatek wojskowy w formie dodatku zasadniczego wahać się będzie od

10 do 20 złotych

zależnie od tego, jaką kategorję przyznała komisja poborowa.

Podatek wojskowy zaś w formie dodatku do państwowego podatku dochodowego wynie sie od 10 proc do 20 proc. od podatku, również zależnie od przyznanej przez komisję poborową kategorji. (y)

Nowy dyr. kopalń Saary.

B. generalny dyrektor górnictwa we francuskiem ministerstwie robót publicznych Guillaume został mianowany dyrektorem kopalń rządowych w Zagłębiu Saary.

Wzruszająca chwila w wiejskim kościółku.
Przysięga chłopów w obecności księdza.

Sieradz, 5. 12. (Od wł. kor.) — W Kliczkowie Wielkim, wsi położonej w powiecie sieradzkim, ludność od dłuższego już czasu żyje pod znakiem trwogi o swe mienie i dobytek z powodu niewyjaśnionej dotąd przyczyny

częstych pożarów.

Wszelkie dochodzenia policyjne nie dały pomyślnego rezultatu. Zagadka tajemniczych pożarów pozostaje nadal nierozwiązana. Proboszcz parafji Kliczków Mały widząc zdenerwowanie swych parafjan zwołał w dniu wczorajszym wszystkich do świątyni i odebrał od nich

przysięgę.

Wszyscy parafianie oświadczyli, że nikt nie zna podpalaczy, ani też nie bierze udziału w tych zbrodniach. Kilkuset chłopa powtórzyło wzruszonym głosem za księdzem Alfonsem Weyssem

słowa przysięgi.

Wzruszenie dosięgło zenitu, gdy pośrodku świątyni ustawiono katafalk z trumną i zapalono świece. Ksiądz odprawił nabożeństwo żałobne. Kościół wypełnił się płaczem i jękami niewiast.

Rabusie nie szczędzą kobiet.
Zuchwały napad zamaskowanych zbirów.

Łódź, dnia 5 grudnia. Wczoraj w godzinach popołudniowych do chaty Antoniego Bednarka, zamieszkałego we wsi Sielce w powiecie łaskim, wtargnęło dwóch

zamaskowanych osobników.

W mieszkaniu znajdowała się tylko żona Bednarka, 47-letnia Marjanna. Napastnicy zadali jej w głowę kilka ciosów, a kiedy nieprzytomna upadła na ziemię, rozbili szafę, z której zrabowali 15 złotych, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Nieprzytomną kobietę

znalazł po upływie pół godziny Bednarek.

Żaalarmowana policja wszczęła energiczne dochodzenie, które jednak dotąd nie dało pozytywnych wyników. Dalsze śledztwo trwa.

Stan Marjanny Bednarkowej nie budzi poważniejszych obaw.

——XX——

Zima bez węgla.
Bezrobotni w magistracie pabianickim.

Z Pabjanic donoszą:

Z dniem 1 grudnia magistrat pabjanicki zwolnił z robót miejskich wszystkich bezrobotnych. Bezrobotni wyłonili z pośród siebie delegację, która w dniu wczorajszym interwenjowała w magistracie.

W odpowiedzi magistrat oświadczył delegacji, że z funduszu miejskiego wyasygnowano już dla bezrobotnych

55.000 złotych,

co przy wytężonych inwestycjach miejskich zbyt poważnie obciąża budżet, dlatego też dziś z własnych funduszów magistrat nie jest w stanie pomóc bezrobotnym.

Delegacja domagała się między innemi, aby magistrat zaopatrzył bezrobotnych na zimę

w węgiel.

W sprawie tej udał się do Warszawy przedstawiciel magistratu z wnioskiem o zapomogę rządową na węgiel dla bezrobotnych.

——XX——

Zdrowa ręka zamieniona w krwawy kikut.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 5 grudnia. W dniu wczorajszym w majątku Rogów pod Łodzią, wydarzył się

tragiczny wypadek.

Podczas młócki tryby maszyny oberwały aż po ramię lewą rękę robotnikowi folwarku, 18-letniemu Jędrzejowi Graczykowi.

Ofiarę wypadku przewieziono najbliższym pociągiem na dworzec fabryczny w Łodzi, skąd karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego św. Józefa.

Stan Graczyka groźny.

* * *

W dniu dzisiejszym około godziny 9 rano w bramie przy ulicy Wschodniej 76 upadł odnosząc złamanie lewej nogi 16-letni Roman Kaczmarczyk,

uczeń fryzjerski,

zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 9.

Kaczmarczyka przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala.

——XX——

Mniej weksli więcej złota w Banku Polskim
Bilans za ostatnią dekadę listopada.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę listopada wykazuje zapas złota 682 milj. 518 tys. zł., t. j. o

80 tys.zł.więcej,

niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia, zwiększyły się o 14 miljonów 68 tys. zł. do sumy 422 milj. 831 tys. zł., natomiast niezaliczone do pokrycia sumy zmniejszyły się o 6 milj. 358 tys. zł. do sumy 94 milj. 151 tys. zł.

Portfel wekslowy

spadł o 275 tys. zł.

i wynosi 721 milj. 17 tys. zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 945 tys. zł. do sumy 74 milj. 791 tys. zł., inne aktywa powiększyły się o 18 milj. 362 tys. zł. do kwoty 140 milj. 49 tys. zł.

Pozycja natychmiast płatnych zobowiązań

zmniejszyła się

o 95 milj. 793 tys. zł. (414 milj 246 tys. zł.). Obieg biletów bankowych wzrósł o 119 milj. 231 tys. zł. (1.366 milj. 123 tys. zł.).

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem, wynosi

38.33 proc.

t. j. 8.33 proc. ponad pokrycie statutowe. Pokrycie kruszcowo-walutowe 62.21 proc., t. j. 22.21 proc. ponad pokrycie statutowe, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 50.13 proc.

Tragiczny dzień w kopalniach śląskich.
„Czarna śmierć" górnika.

Katowice, 5. 12. — Na szybie „Karnawał" w kopalni „Waleska" w Łagiewnikach zawaliła się część chodnika, grzebiąc pod zwałami węgla

dwóch górników

Chmiela Ludwika i Reinscha Leona, którzy ponieśli śmierć na miejscu. Zwłoki Chmiela wydobyto po paru godzinach akcji ratowniczej, a do Reinscha do tychczas nie dotarto. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie bowiem Chmiel

osierocił 8-ro dzieci.

Na pokładzie „Gerhard" w kopalni „Pokój" w Nowym Bytomiu oberwały się z filara zwały węgla, raniąc śmiertelnie górnika Długosza Franciszka, który wydobyty z pod gruzów, — wkrótce po wypadku zmarł.

W oddziale „Pieców Martynowskich" huty „Bismarcka" w Wielkich Hajdukach, spadający blok żelaza zmiażdżył robotnikowi Chałupnikowi obie nogi. Wskutek odniesionych ran Chałupnik w kilka godzin zmarł.

——XX——

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Premjer Świtalski przyjął przedstawicieli 13 związków pracowników państwowych, którym oświadczył w odpowiedzi na postulat poprawy uposażeń m. in.: 1) W b. r. z nadwyżki kasowej będzie wypłacona część dodatku mieszkaniowego za r. 1928 wynosząca od 22 do 33 proc. należności; 2) Ustawa emerytalna pracowników umysłowych zostanie uzupełniona rozporządzeniem o ciągłości funduszów przy przechodzeniu na służbę państwową i odwrotnie; 3) Zgoda rządu na nowelizację pragmatyki służbowej; 4) Reorganizacja pomocy lekarskiej i szkolnej.

(—) Ludność Finlandji wystąpiła do rządu z szeregiem memorjałów, domagających się wprowadzenia kary śmierci za przynależność do partji komunistycznej, powołując się na to, że Sowiety od szeregu lat rozstrzeliwują wszystkich podejrzanych o przynależność do kierunków antysowieckich.

(—) Ford podwyższył minimalną stawkę płac w swoich fabrykach z 6 na 7 dolarów dziennie.

—X—

Gwiazdka dla małoletnich przestępców.
W programie choinka i niespodzianki.

Łódź, 5. 12. Dorocznym zwyczajem Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi urządza gwiazdkę

dla małoletnich przestępców.

W ubiegłym roku, jak wiadomo gwiazdka urządzona była w lokalu Sądu dla nieletnich obecnie zaś urządzona będzie w świetlicach na ul. Kopernika 15, gdzie weźmie udział około 40 dzieci oraz na Lutomierskiej 16, gdzie wezmą udział małoletni przestępcy z ukończoną 7-klasową Szkołą Powszechną.

Poza choinką dla młodzieży tej szykowane są cenne niespodzianki gwiazdkowe. (S.)

——XX——

GRAND KINO

Dziś premjera 2-ej serji i zakończenia

największego przeboju sezonu HRABIA MONTE CHRISTO.

ZEMSTA HRABIEGO MONTE CHRISTO

Osnuty na tle arcydzieła A. DUMASA. Film ten potęgą napięcia dramatycznego, rewelacyjną reżyserją i nowemi metodami twórczemi oszołomił i wprawił w zachwyt reżyserów, artystów i publiczność Europy i Ameryki.

W rolach głównych **Lil Dagower, Jean Angelo, Mary Glory** i inni.

Olbrzymia wystawa, niebywały rozmach scenarjusza.

Passe-partout i bilety ulgowe nieważne z wyjątkiem urzęd. i prasowych Pocz. o g. 4 6, 8, 10.15 w. **Orkiestra pod dyr. R. Kantora**

UWAGA. II-ga serja zawiera całkowite streszczenie serji I-ej

CEBULKI KWIATOWE

(tylko jeszcze kilka dni) oraz nasiona do jesiennego wysiewu. Polecają

SKŁADY L. JASIŃSKIEGO

w Łodzi, Andrzeja 10, tel. 168-56

w Łęczycy, Poznańska 30, tel. 125.

Zakład stolarski

RZEMIEŚLNIK POLSKI

wł. W. LISICKI

Łódź, Pałacowa 12 przy Kelma

dojazd tramwajem nr. 1 i 6.

poleca własnej wytwórni wykwintne meble, garderoby, szafy, łóżka, trema toalety, kredensy od 200 zł. do 1100 krzesła oraz wszelkie przedmioty w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące.

Sprzedaż na bardzo dogodnych ratach. Zakład otwarty codziennie od 8 rano do 9 wieczorem.

FABRYKA LUSTER I ODLEWNIA SZKŁA

J. Kukliński

ŁÓDŹ Zachodnia 22

Tel. 78-11.

poleca po cenach najniższych lustra, trema, toalety: jasne ciemne, w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów.

Zakład Tapicerski.

Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu. Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Abażury i szkielety tanio

tylko w specjalnej wytwórni

F. Laskowska

Zamenhofa 4.

Dr. M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne.

UL. ZIELONA Nr. 6, TEL. 185-49.

Przyjmuje 12—2 i 7½—8½ w.

Dr. med. H. LUBICZ

UL. CEGIELNIANA 43, TEL. 141-32.

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8

Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia

Dr. med. Różaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Leczenie sztucznem słońcem górskiem.

ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8

DOKTOR WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25, tel.126-78

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9

W niedzielę i święta od 9 do 1 w poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 127-81.

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Przyjmuje 12—2 i 5—7.

Konstantynowska Nr. 9.

Dr. med. Niewiażski

ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 8-10½ po poł. i od 5-9 w.

W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

POTRZEBNY SKRZYPEK ewent. DUET lub TRIO

Traugutta 1 portjer wskaże

Patefony Płyty Igły

Na raty

Biuro Agenturowo-Komisowe „WESTFALJA" Sp. z o. o. Łódź, 11 Listopada (Konstantynowska) 32.

Za gotówkę

Buty Kalosze Śniegowce

Ogłoszenia drobne.

SPRZEDAM miskę fryzjerską do mycia głowy, dzbanek oraz inne aparaty kosmetyczne. Wiadomość w administracji „Echa".

CZESŁAW PIETRZAK, ulica 28 p. Strzelc. Kaniowskich 49, zgubił kartę wojskową wydaną przez PKU. Łódź.

JÓZEF WENTLAND, zamieszkały w gminie Łagiewniki, zgubił książeczkę wojskową, wydaną w PKU. Łódź.

SKLEP do odstąpienia. Wiadomość: 6-go Sierpnia Nr 45, Pełka.

SKLEP, z mieszkaniem, dobrze prosperujący do sprzedania. Wiadomość ul. Sierakowskiego 82.

SPECJALNOŚĆ. Przyjmuję wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. Ul. Główna 42, m. 44, Molke.

LEKCJE muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Opłata zniżona, Zielona 23 m. 24 III p.

Dr. Sołowiejczyk

Choroby skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92.

Przyjmuje codziennie od 2—6 i 8 — 9 wiecz., w niedzielę i święta od 10 — 2.

ZAGINAŁ weksel in blanco na zł. 200.—, z wystawienia małż. Stanisława i Wiktorji Drzewowskich. Weksel unieważnia Kinas Wacław.

POTRZEBNA uczenica do krawcowej Zielona 23, m. 24, III p.

BEZDZIETNE zamożne małżeństwo weźmie na własność rok, półtora dziewczynkę, zupełną sierotę lub nieślubne. Zgłoszenia przyjmuje administracja dla okaziciela kwitu Nr. 14919.

DO SPRZEDANIA radjo 4-lampowe Katna 56a, Malanowski.

WYŻEŁ zaginął pointer angielski, biały, w bronzowe łaty. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem pod adresem: Ryszard Vogel, Łódź, Kilińskiego Nr. 13, Tel. 126-82.

POKOIK skromnie umeblowany do wynajęcia. Wiadomość: ul. Zawadzka 28, prawa oficyna, parter, m. 8.

MAJ EMILJA, zam. przy ul. Marysińskiej 4, zgubiła legitymację zapomogową wyd. przez Urząd Pośr. Pracy.

ZAGINAŁ weksel na sumę zł. 200.— z wystawienia Józefa Stanieckiego. Weksel unieważniam, Wiktorja Błaszczyk.

ŚWIAT, KTÓRY SIĘ ZMIENIŁ W MLEKO.

Wrażenia z lotu Byrda.

...pierwszem ogólnikowem, ...wozdaniu o wynikach swej ...wy napowietrznej do Bie... Południowego, komandor ...zaczął obecnie przysyłać ...rafem bez drutu do Ame... szczegółowe sprawozda... o tej swojej wyprawie.

...erwszy artykuł, który do ...do dziennika amerykańskie ...związanego z Byrdem, do... chwili

ostatnich przygotowań

...ego wzlotu aeroplanu.

...omandor Byrd stwierdza, ...tego lotu konieczne było ...o słoneczne, inaczej bo... nie możnaby było zna... przesmyku dla przebycia ...kiego na 15 tysięcy stóp ...cha gór który otacza wy... Bieguna Południowego. ...się bowiem, jak powia... ...rd w tamtych okolicach ...pod niebem pokrytem ...rami, to się ma wrażenie, ...się leciało światem, któ... ...e zmienił w mleko. Hory... śnieżne i białe niebo prze... ...ra niepostrzeżenie wzajem ...bie.

...le wypatrzeć taką chwilę ...czna także jest niełatwo, jak powiada Byrd, zdol... widzenia i pogoda od któ... ...ycie wszystkich zależy ...jak kapryśna kędzierza... dziewczyna która jeżeli ...w dobrym humorze przed ...a się cudownie, ale prze... ...a się na straszną, jeżeli

jest w złym.

Dlatego, nie wyczekując długo, zdecydowano się ...kiedy biuletyn meteoro... ...ny wyraził przypuszcze... ...że warunki lotu nad Bie... ...prawdopodobnie są za... ...lające.

Kiedy jednak — powiada ...cu artykułu Byrd — z na...szym ciężkim ładunkiem wreszcie wystartowaliśmy chmury pokryły część nieba. W każdym razie był jeszcze jasny pas na południu i wiedzieliśmy, że tam nas czeka

piękna pogoda.

Kiedy płozy samolotu opuściły ziemię, tyle tylko mogłem rozróżnić na dole białej filiżanki z mlekiem", że stoi mała grupka moich ludzi, którzy z zapałem wyrzucali w powietrze kapelusze, uradowani, żeśmy wreszcie skierowali dziób samolotu ku południowi".

Wisielec w piwnicy.

Odkrycie ciekawych żandarmów.

W Leoben z okazji wybuchłego ostatniemi dniami pożaru w jednej z tamtejszych posesyj udało się policji zdemaskować wypadek

złośliwego podpalenia,

które miało na celu nietylko otrzymanie wysokiej premji asekuracyjnej, ale posłużyć winno było także do drugiej o wiele cięższej zbrodni.

Ogień wybuchnął w zabudowaniach jednego z tamtejszych mieszkańców, niejakiego Franza Gasznera. Na szczęście przybyłej na miejsce wypadku straży ogniowej udało się w krótkim czasie pożar opanować, a przeprowadzone przez żandarmerję śledztwo ujawniło iż pożar ten wybuchnął na skutek podpalenia.

Dziwnem się wydało, że właściciela płonącej nieruchomości nie można było nigdzie znaleźć ani w trakcie trwając. pożaru, ani po jego ugaszeniu. Po długich jednak poszukiwaniach znaleziono go wreszcie

wiszącego na haku

w piwnicy domu, w którym wybuchł ogień.

Stan jego wydawał się napozór beznadziejny, ale energiczna ratownicza akcja zdołała niedoszłego samobójcę przywrócić do życia. Po dojściu do przytomności i sił i po początkowem zaprzeczeniu jakiegokolwiek udziału w podpaleniu swej posesji, przyznał się on następnie do tego czynu, motywując go chęcią otrzymania premji asekuracyjnej.

W czasie prowadzonego śledztwa wykryto również, że łóżko, na którem spała żona podpalacza, oblane

zostało naftą.

Jednakże w chwili wybuchu pożaru pani Gaszner zdołała w porę uratować się.

Wobec tego Franc Gaszner został aresztowany nietylko pod zarzutem złośliwego podpalenia, ale także obwiniono go o usiłowanie żonobójstwa.

Walka z „handlem białemi niewolnicami".

HUMANITARNY WYSIŁEK „OCHRONY KOBIET" W ŁODZI.

Samorząd i społeczeństwo muszą poprzeć wzniosłą akcję.

Łódź, 5. 12. — Wiek dwudziesty zapoczątkował akcję międzynarodową, zmierzającą ku wcieleniu w życie zasad powszechnej moralności i sprawiedliwości.

Uznając za jedną z najbardziej hańbiących ran ludzkości tak zwany

„handel białemi niewolnicami"

polegający na zaopatrywaniu w „towar", domów rozpusty, postanowiono walczyć z nim w sposób bezwzględny, a wyrazem tych postanowień były dwie umowy paryskie z roku 1904 i 1910, które zostały uzupełnione przez konwencję genewską z 30 września 1921 roku, uchwaloną przez Zgromadzenie Ligi Narodów na drugiej sesji.

Konwencja ta, zakrojona na wielką skalę obejmuje i obowiązuje do walki z „handlem białym"

34 państw,

a w ich liczbie i Polskę.

Ściganie handlu żywym towarem stało się więc przedmiotem działalności władz państwowych, lecz niezależnie od tego znajduje poparcie w akcji społecznej, zmierzającej nietylko do walki z przestępstwem usiłowanem i dokonanem, ale również do polepszenia moralnej i materjalnej doli kobiet, które nędza, ciemnota i brak pracy popycha w ramiona zgnilizny moralnej, stacza w przepaść i zmienia wreszcie na pożądany „towar".

Do najbardziej owocnie pracujących na tem polu instytucji należy: Międzynarodowe Katolickie Towarzystwo Opieki nad dziewczętami, które pod nazwą

Towarzystwo Ochrony Kobiet

dało się poznać i w Polsce.

Na gruncie naszej dość poważnie pod tym względem zabagnionej Łodzi, Towarzystwo Ochrony Kobiet istnieją od bardzo długiego czasu i dało się poznać społeczeństwu ze swej na wskroś humanitarnej akcji.

Powoławszy do życia cały szereg wartościowych placówek — dało silny wyraz swej twórczej pracy, którą niestety systematycznie paraliżuje

brak niezbędnych funduszów.

Podróżujący łodzianie na dworcach łódzkich nieraz natykali się na starsze panie z żółtemi opaskami na ramieniu.

Kim są te panie, które bez przerwy śledzą przelewający się sa dworcach tłum ludzi? Co robią, czego szukają?

Otóż są to delegatki wchodzące w skład tak zwanych

misji dworcowych

utrzymywanych przez Towarzystwo Ochrony Kobiet.

Jest to opieka nad temi kobietami, które w poszukiwaniu zarobku rzucają pielesze domowe i wędrują do miasta pracy.

Delegatek takich na dworcach jest trzy. Dwie — na dworcu Łódź — Fabryczna i jedna na dworcu Kaliskim. Jest to zby mała ilość na tak wielkie miasto, ale co zrobić — fundusz jaki na ten cel wyznaczyło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie pozwala na zwiększenie ilości delegatek.

Jakże niesłychanie trudną pracę mają panie delegatki. — Brak jakiegokolwiek pomieszczenia stwarza często warunki bez wyjścia. Wszelkie sprawy są zmuszone załatwiać w miejscu otwartem, otoczone

tłumem gapiów.

Czy wobec tego nie byłoby wskazanem, aby władza dworcowa wyznaczyła na ten cel choć jakieś skromne ubikacje? Sprawa o tyle jest paląca, że zbliża się zima, w czasie której trudno pełnić tak uciążliwą służbę na wolnem powietrzu.

Opieka nad przybywającemi do nas kobietami jest dawana w różnych formach.

A mianowicie przez udzielanie wskazówek, dokąd należy się zwrócić o pracę, przez okazywanie pomocy materjalnej, a często przez odsyłanie

do hoteliku,

prowadzonego przez Towarzystwo Ochrony Kobiet przy ulicy Przejazd 23, gdzie kobiety znajdują nocleg i t. p.

Najbardziej jednak humanitarną instytucją, pozostającą pod egidą Towarzystwa Ochrony Kobiet jest tak zwany Dom Misyjny Zgromadzenia Sióstr Pasterek w Helenówku pod Łodzią.

Dom ten mieści się w dwóch budynkach wydzierżawionych przez Siostry Pasterki, którą to dzierżawę opłaca Magistrat, nie ponosząc jednak żadnych innych ciężarów.

Któż przebywa w domu misyjnym Sióstr Pasterek?

Otóż są to moralnie zaniedbane dziewczęta, które wytrącone z normalnego trybu życia poszły na manowce i oddawały się prostytucji.

Po pewnym czasie jednak spostrzegły pełną ohydę swego postępku i mając przed sobą możliwość wycofania się ze straszliwego trzęsawiska dzięki inicjatywie Towarzystwa Ochrony Kobiet — chętnie zawróciły z tej drogi i oddały się pod opiekę Sióstr Pasterek.

Na podstawie obserwacji — Siostry Pasterki pełniące jednocześnie swe powinności i w szpitalu św. Magdaleny — doszły do wniosku, że niektóre z chorych chętnie zarzuciłyby to ohydne życie i weszłyby na inne tory. Jeśli tego nie czynią to tylko z powodu

braku silnej woli

inicjatywy w tym kierunku, a wreszcie niepewności czy zwrot w ich życiu mógłby być możliwy.

W takich to zazwyczaj okolicznościach następuje szczera rozmowa między chorą a siostrą w rezultacie której — dziewczyna po przyjściu do zdrowia kierowana jest do Domu Misyjnego.

A zatem Dom Misyjny posiada pensjonarjuszki, które przebywają tam dobrowolnie i które doceniają znaczenie dążeń Sióstr Pasterek.

W Domu Misyjnym przebywa stale od 40 do 50 wychowanek, wśród których jest tylko 9 osób, za które Magistrat opłaca miesięcznie śmieszną sumę 40 złotych.

Nic więc dziwnego, że, skoro Magistrat nie uważa za stosowne poprzeć tak wybitnie humanitarnej placówki — cierpi ona biedę i z trudnością może koniec z końcem związać. Gdyby nie wydatna pomoc społeczeństwa — Dom Misyjny, mimo swego powołania — musiałby dawno zakończyć swój chlubny żywot.

Dotąd jeszcze przed Siostrami Pasterkami stoi widmo likwidacji tego Domu.

Magistrat bowiem fundusz ten, o którym mowa była wyżej przeznaczony na dzierżawę budynków — przyznał na 5 lat

do roku 1930.

Co będzie dalej? Czy i ten nędzny zasiłek również będzie cofnięty?

Byłoby to największym skandalem, jaki kiedykolwiek istniał, gdyby Magistrat nietylko że nie przyznał funduszów na dzierżawę, ale nie podwoił przynajmniej tego zasiłku.

Na co wydział opieki społecznej ma kierować pieniądze — jeśli nie na tak pożyteczną instytucję, nawracającą schorzałe dusze prawie że straconych kobiet, z których niejedna okazać się może dobrą matką, wychowującą swych synów na chwałę najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Do innych instytucyj niemniej potrzebnych społeczeństwu, a prowadzonych przez Towarzystwo Ochrony Kobiet — zaliczyć należy „Ognisko" przy ul. Przejazd, gdzie znajdują przytułek uczenice seminarjum lub

uczące się dzieci

pracowników umysłowych, nie mogących pozwolić sobie na wynajęcie córce pokoju.

Dalej Hotelik, o którym powyżej wspominaliśmy i wreszcie sklep przy ulicy Piotrkowskiej 104.

Ten ostatni jest instytucją czysto zarobkową, która, niestety — ostatnio coraz gorzej prosperuje. To samo jest ze szwalnią przy sklepie. Dawniej popierały ją rodziny wojskowe—dziś natomiast, gdy w Sierocińcach dzieci po poległych żołnierzach dorosły i same prowadzą szwalnie — popieranie przez wojskowych sklepu Towarzystwa jest coraz gorsze i wolno lecz systematycznie zanika.

Głównemi sprężynami tych wszystkich poczynań Towarzystwa Ochrony Kobiet jest bezwzględnie prezesowa p. baronowa Heinzel oraz przewodnicząca p. Bronisława Sławińska, które nie szczędząc sił, wszystko czynią, aby nie dopuścić do upadku tej chwałą pokrytej instytucji.

Władze odnośne oraz wyrozumiałe w takich warunkach społeczeństwo przy każdej okazji powinno przyjść z pomocą Towarzystwu Ochrony Kobiet, aby zadokumentować swą przychylność do humanitarnych dążeń tej zasłużonej na polu Opieki Społecznej i walki z handlem żywym towarem instytucji.

(Stef.)

Amerykański święty

...miejscowości Malden, (Stany Zjednoczone) pochowano ...d 60 laty księdza. Wobec kilkakrotnych cudownych ...zeń pielgrzymujących do jego grobu, sława jego rozniosła się po Ameryce. Całe tłumy udają się obecnie na jego grób. (ip)

...MO HAMILTON (55

Skandal.

Przełożyła St. H.

—x—

— Tak. Mam rangę oficer...

— Nie wiedziałam o tem. Jest ...bardzo wszechstronny... ...ka olbrzymia ryba! Namę... się pan chyba, łowiąc ją?

— Trwało to około czte...godzin — odparł Franklin. ...wie! co za dziwna dziew...! Wczoraj walczyła z ...jak tygrysica — teraz znów spokojna i słoneczna, jak ...cisza pogoda.

...iadła na brzegu stołu, od...ląc pudło cygar i z pół tu...fajek. — Przyszłam na ...cielską pogawędkę — ...a — czy może mi pan u...ić kilku chwil?

— Jestem całkowicie na u...pani.

— Dziękuję. Niech pan u...e. Wygląda to zaraz inaczej, nie tak urzędowo. Proszę palić dalej. — Obdarzyła go jednym z najczarowniejszych uśmiechów. — Chcę panu powiedzieć, że z wyjątkiem jednego wypadku, dni pobytu na „Galatei" będę wspominała z prawdziwą przyjemnością. Pan żałuje, prawda, że pan wtedy rzucił się na mnie?

— Bardzo żałuję — odrzekł. Co mógł odpowiedzieć innego, gdy tak patrzyła na niego szczeremi, śmiejącemi się oczami.

— Tak, wierzę. I ja żałowałam, że tak się stało, ale zgadzam się o wszystkiem zapomnieć, ponieważ pozatem był pan bardzo miły i uprzejmy.

Franklin skłonił się. Wiedział, że jest głupcem, ale doznawał uczucia, jak gdyby udekorowała go orderem. Lecz co się ukrywa pod tem wszystkiem?...

Beatrix odrzuciła wtył swą złotą główkę i wybuchnęła śmiechem.

— Powiem panu — rzekła, wyczytując mu myśli z twarzy. Nie starał się nigdy być światowcem, mistrzem w ukrywaniu swych uczuć. Zeskoczyła ze stołu, przysunęła jedno z krzeseł do krzesła Franklina, usiadła i pochyliła się ku niemu. Sztuczność, pewność siebie i przedwczesna dojrzałość, któremi lubiła „na złość" popisywać się czasem w towarzystwie — wszystko to zniej opadło.

— Niech pan uważa — rzekła — mam zamiar, dla odmiany, być z panem bardzo szczera. Czy pan to przetrzyma?

— Odważnie naprzód! — zachęcił Franklin po chłopięcemu. Wydawało mu się teraz, że widzi przed sobą zupełnie inną dziewczynę, taką, którą kiedyś opisywał mu Malcolm w swym uczuciowym wybuchu.

— Żałuję, naprawdę żałuję, że zrobiłam z siebie błazna i pana w to wciągnęłam, Pelhamie. Wyzyskałam pana w sposób ohydny i teraz strasznie się tego wstydzę.

— Oh, głupstwo, już teraz jest wszystko w porządku — rzekł Franklin, który chętnie przeżyłby tę całą historję raz jeszcze, byleby być przez nią tak mile traktowanym.

— Pan to mówi, dlatego, że w tej chwili jesteśmy przyjaciółmi i gramy w otwarte karty. Ale wiem bardzo dobrze, że przeżył pan przeze mnie wiele ciężkich chwil i zabrnął w zagmatwaną awanturę.

— Tak, do pewnego stopnia to prawda — odrzekł. — Ale dlaczego nie uskutecznić tej jedynej rzeczy, która wyprowadzi nas z zamętu?

— To znaczy wyjść zamąż za pana?

— Tak. — Starał się jak mógł ukryć swą niecierpliwość!

Pokręciła głową i lekko dotknęła jego ramienia. — Drogi panie, naprawdę nie mogę. Nie byłoby to w stosunku do pana uczciwe. Myślę, że z pana strony jest to, no... szalenie szlachetne, ale o rozwodzie nie chcę słyszeć! Gdyby pan miał przejść przez całą tę potworną historję, miałabym później na sumieniu przez całe życie.

Franklin pochwycił sposobność zakończenia tej walki bez przelewu krwi.

— Ale dlaczego ma być koniecznie rozwód?

— Nie rozumiem pana...

— Pobierzemy się, żeby wszystkich uspokoić i — będziemy małżeństwem.

Beatrix spojrzała mu odważnie prosto w oczy.

— Powiem panu dlaczego to jest niemożliwe — rzekła po krótkiej pauzie. — Gdzieś głęboko w mojej duszy kryje się nietknięty jeszcze skarb marzeń. Na małżeństwo patrzę jako na zwrotny punkt mego lekkomyślnego życia. Pragnę, żeby to był mój najlepszy czyn, żeby to było małżeństwo z miłości.

— I nie sądzi pani, że mogłaby mnie kiedyś pokochać? — spytał Franklin, starając się panować nad swym głosem.

— Nie — odpowiedziała z prostotą — nie sądzę. A co więcej, nie jestem tym rodzajem kobiety, któryby panu odpowiadał.

— Mów, durniu, mów — krzyczał jakiś wewnętrzny głos w duszy Franklina.—Zejdź ze swych szczudeł, padnij do jej nóg, porzuć tę głupią fantazję przełamania jej dumy. Powiedz, jak szalenie ją kochasz i że zaprzedałbyś dla niej duszę...

Ale chwila przeszła — jedna z tych nielicznych chwil w życiu, która odpowiednio wykorzystana, natychmiast zamienia cierpienia w radość, nieporozumienie w zgodę, a czasem wpływa nawet na losy całych narodów.

Beatrix wstała i wróciła na swoje miejsce na stole, między fajkami.

— Nie — rzekła z mimowolnem westchnieniem. — Muszę jeszcze czekać na spotkanie z mężczyzną, który mi jest przeznaczony, a pan — na przeznaczoną sobie kobietę. Nie mamy prawa łamać naszego życia tylko dlatego, że wplątałam pana w dziwną gmatwaninę — że użyję pobłażliwego określenia. Nie, nie, muszę wyznać prawdę i ponieść karę, bez względu na to, że mi się to nie uśmiecha. (d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Podatki wpływają ospale i sekcja egzekucyjna zarzucona jest pracą. Tylko w małej ilości przypadków dochodzi do egzekucji i do zwózki rzeczy zasekwestrowanych. Większość płatników uiszcza zaległości podatkowe, chociaż nie przychodzi to łatwo, czego dowodem jest fakt, że większość prosi o rozłożenie na raty.

* * *

Mając na względzie oszczędne budownictwo, magistrat zamierza od 1930 r. budować szkoły powszechne ściśle podług programu rządowego, tj. szkoły, posiadające 13 klas, korytarze, ubikacje i kilka pomieszczeń pomocniczych, z zaniechaniem wznoszenia dotychczasow miejskiego typu szkół, który znacznie przewyższa program rządowy. Budynki te będą murowane i będą mogły służyć na potrzeby szkolnictwa przez długie lata.

* * *

W związku z rokowaniami, prowadzonemi z konsorcjum angielskiem w sprawie budowy wielkiej hurtowni hali centralnej, kosztem miljona funtów szterlingów, na Woli, zaznaczyć należy, że magistrat posiada dekret Naczelnika Państwa z r. 1920 o wywłaszczeniu potrzebnego terenu. Komisja szacunkowo - wywłaszczeniowa przy komisarjacie rządu zajęta jest obecnie, przy pomocy zaproszonych rzeczoznawców, określeniem wartości tych terenów. Z chwilą orzeczenia komisji, magistrat wejdzie niezwłocznie w posiadanie tych terenów. Magistrat ustali termin przyjazdu do Warszawy przedstawicieli konsorcjum angielskiego dla podjęcia rokowań bezpośrednich.

* * *

W roku ubiegłym liczba posłańców, zarejestrowanych w wydziale przemysłowym, wynosiła 342. Przy ostatniej rejestracji stwierdzono, że 6 posłańców zmarło, a 6 przybyło. Najwięcej jest zatrudnionych posłańców przy kasach teatralnych i kasach kolejowych.

* * *

W sali konserwatorjum odbył się recital śpiewaczy Janiny Gluzińskiej-Makuszyńskiej. Doskonała ta śpiewaczka estradowa odśpiewała długi szereg nieznanych jeszcze w Warszawie pieśni fińskich i czeskich.

Przy fortepianie — prof. Ludwik Urstein. S. E.

—X—

Budżet na stole obrad.

Posiedzenie rady miejskiej m. Pabjanic.

Z Pabjanic donoszą:

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabjanic odbędzie się w dniu 16 grudnia. Głównym tematem obrad będzie sprawa

budżetu miasta

na rok 1929/1930. Projekt budżetu został już opracowany i przez prezydjum magistratu rozpatrzony.

Przed 1 lutego 1930 r. budżet samorządu pabjanickiego musi być przesłany do zatwierdzenia Urzędowi Wojewódzkiemu w Łodzi.

—x—

KRATECZKI.

Spacer samochodowy po uczcie.

Szum motoru i szum w głowach.

Czasy obecne są tak ciężkie, iż nie można się dziwić, że ten i ów obywatel dla otrząśnięcia się z szarzyzny życia powszedniego spróbuje tej czy innej ilości czystej, albo zakroplonej. Wiadomo, że najsympatyczniej pociąga się w towarzystwie, a im ono liczniejsze — tem większa przyjemność — a czasem więcej atrakcji.

W nocy z 29 na 30 sierpnia r. b. w mieszkaniu p. Anieli Sójki, przy ulicy Zielonej, z racji imienin gospodyni — odbywała się libacja, skromna, cicha, bez urozmaiceń.

Czy można tańczyć bez muzyki? Tymczasem w mieszkaniu gosposi nie było nawet pozytywki, nie mówiąc o bardziej szlachetnych instrumentach. Znalazł się jednak sympatyczny współbiesiadnik, który „na własny koszt" podążył taksówką po muzyków.

Z ich przybyciem zabawa rozpoczęła się na dobre. Tem więcej, że grono bawiących powiększyło się o szofera taksówki, który przywiózł orkiestrę.

GDY W GŁOWACH SZUMI.

Całe towarzystwo było już mocno zalane, przyczem ciepła noc wpływała również na podniecenie nastrojów. Z tego względu z niezwykłym entuzjazmem przyjęto propozycję ostatniego gościa, szofera taksówki, pana Józia, aby goście przejechali się nieco.

Jak wspomnieliśmy, gości było sporo, to też trudno było mieć pretensje do samochodu, że nie pomieścił wszystkich chętnych.

Rozpoczął się tedy spacer na raty: jedną partję obwieziono — wsiadała do taksówki druga. Pan Józio umiał być elegancki, za przyjęcie nie żałował benzyny..

Towarzystwo bawiło się pysznie. Pan Józio popisywał się swojemi zdolnościami kierowcy, upojeni alkoholem goście upajali się pędem powietrza, piękną nocą, słowem — najbardziej nawet nękany podatnik tej nocy, w tem towarzystwie zapomniałby o całym... urzędzie skarbowym.

RUCHOME BARYKADY.

Ostatnią partję amatorów przejażdżki stanowili: sama pani domu, Sójka Aniela, jej matka Anna Mazur, a na przyczepkę Rokacz Lajbuś i przedstawicielka płci nadobnej o temże samem nazwisku.

Auto pomknęło ulicami Zieloną, Żeromskiego, Konstantynowską na Zdrowie. Przejażdżka jednakże nie wyszła pasażerom i szoferowi na zdrowie.

Gdzie jest całkiem już dobrze — tam zawsze można spodziewać się nieszczęścia — mawiał słynny mędrzec, którego nazwiska zapominano. Pan Józio, wracając ze Zdrowia, natknął się na długi sznur ładownych wozów, ciągnionych do miasta na targ. Jako zręczny kierowca, wymijał zwinnie ruchome przeszkody, jednakże ze względu na wąską szosę — nie mógł wynieść z własnych uzdolnień wielkiego pożytku. Ledwie bowiem wyminął kilka wozów — znalazł się nagle przed zagadnieniem: albo wpaść na wóz, wlokący się przed szybko mknącem autem, albo też wykorzystać wąską wstążkę szosy, jaka pozostała wolna. Szofer wybrał to drugie i już w następnej chwili wpadł... na słup telegraficzny.

Słup wytrzymał, auto — nie. Pan Józio wyleciał w powietrze, próbując następnie głową wytrzymałości szyn tramwajowych, jego śladem podążyła pani Mazurowa. Pozostałe w samochodzie towarzystwo zadowoliło się wybiciem szyb w aucie, oczywista przy pomocy głów.

Rezultatem przejażdżki było pogotowie dla pana Józia i pani Mazurowej, malowniczy widok auta, ciągnionego do garażu przez konie, a wreszcie — sprawa sądowa.

Przed sądem stanął pan Józio, po trzytygodniowym pobycie w szpitalu, ze szramą niedoleczoną na czole, oraz pozostałe towarzystwo.

Sąd wymierzył szoferowi, za spowodowanie uszkodzeń cielesnych, karę dwóch tygodni aresztu.

I mówić tu o wdzięczności ludzkiej.

Za uprzejmość, za darmowy przewóz pasażerów, zepsute auto i jeszcze dwa tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

——XX——

Rewolwer bandyty w ręku ofiary.

Szajka młodocianych opryszków przed sądem.

Z Gniezna donoszą:

W Sądzie Okręg. w Gnieźnie rozpatrywano sprawę karną przeciwko 18-letniemu Zygmuntowi Wojciechowskiemu, 20-letniemu Leonowi Pękale i 19-letniemu Edwardowi Szczepaniakowi z Gniezna, oskarżonym

o rabunek i kradzieże.

W szczególności zarzuca się oskarżonym Wojciechowskiemu i Pękale, że w dniu 6 grudnia 1928 r. zapomocą włamania się do mieszkania emeryta kolejowego Boguckiego w Gnieźnie skradli temuż 640 zł.; oskarżonym Pękale i Szczepaniakowi, że dnia 19 sierpnia b. r. skradli z pociągu 500 kg. węgli. Wreszcie wszyscy oskarżeni posądzeni są o to, że dnia 4 września b. r. wspólnie wdarli się ponownie do mieszkania emeryta Boguckiego i grożąc temuż zastrzeleniem usiłowali

zrabować pieniądze.

Oskarżony Wojciechowski chcąc pomóc Pękale przy ...lowaniu Boguckiego, położył rewolwer na stole. P. Bo... wyzyskał ten moment, ch... szybko za rewolwer i s... wał do bandytów, którzy ... straszeni, uciekli do Dale... licji udało się w krótkim ... wszystkich wyśledzić i

osadzić w więzieniu.

Sąd zasądził Pękalę i Wojciechowskiego za zbrodni... kiej kradzieży i usiłowani... boju pierwszego na trzy ... drugiego na 25 miesięcy ... nia, Szczepaniaka na 4 mi... za kradzież.

——XX——

Coraz mniej kasiarzy w Pols...

Aresztowanie 4-ch wykolejeńców.

Z Sosnowca donoszą:

Znany na terenie Zagłębia kasiarz i włamywacz Wojciech Ostrowicz, mieszkaniec Sosnowca obserwowany stale przez miejscową policję nie mógł tutaj bezpiecznie uprawiać swego „zawodu". Dlatego też za teren swej działalności obrał Śląsk Opolski i tam się przeniósł

ze swymi kolegami.

Onegdaj powinęła mu się jednakże noga i wraz ze swą godną kompanją został ujęty, podczas przechodzenia przez granicę w okolicy Pawłowa na Górnym Śląsku.

Wraz z Ostrowiczem ... li ujęci: Lejzor Pejsach... centy Świątkowski z W... pod Warszawą i Władys... Mikołajczyk z Warszawy.

Świątkowski był jedn... sprawców włamania do... go w swoim czasie do fa... Stajnhagena w Myszkow... co skazany został

na dwa lata więzienia.

Nieobcym jest również ... śledczej w Sosnowcu ... łajczyk.

Przy dobranej tej czw... znaleziono narzędzia, ... do rozpruwania kas oraz ... szą ilość towaru, przemy... go z Niemiec, to też wym... nymi zaopiekowała się ... śledcza w Katowicach, ... prowadzi dalsze śledztwo.

Przytrzymani osobnicy ... dejrzani są o dokonanie ... gu włamań kasowych na ... sku Opolskim, a przedews... kiem w Zabrzu. Sprawą ... interesowała się również ... miecka policja śledcza.

Syn zastrzelił matkę.

Potworne zdziczenie młodzieży.

Z Wilna donoszą:

Na terenie gminy szumskiej, we wsi Windziuny rozegrała się potworna zbrodnia. Na tle nieporozumień rodzinnych młody, bo zaledwie 21-letni Antoni Skarżyński wystrzałem z obciętego karabinu śmiertelnie zranił matkę swą

50-letnią Benedyktę.

poczem z tegoż karabinu odebrał sobie życie.

Szaleńczy ten czyn jest jaskrawym przykładem powojennego zdziczenia, jednocześnie jest „sui generis" wyrazem współczesnego załatwiania wszelkiego rodzaju nieporozumień zapomocą

pięści lub broni.

Jest objawem tem potworniejszym, że nie cofa się przed najohydniejszą nawet zbrodnią matkobójstwa.

A otóż drugi przykład: Przed kilku dniami mieszkaniec wsi Wojtele gm. radoszkowickiej, 16-letni Stanisław Praskowski uderzył kijem w głowę 17-letniego Stefana Dorochowicza m-ca folwarku Gołubowszczyzna tak silnie, że Dorochowicz na drugi dzień zmarł.

Przyczyną zabójstwa były naturalnie porachunki osobiste.

——XX——

Skok złodzieja z III piętra.

Nieudana ucieczka rzezimieszka.

Ze Lwowa donoszą:

Ubiegłej nocy dwaj notowani złodzieje, Herman Lauferhan i Józef Singer dokonali włamania do nowootwartego składu towarów bławatnych pod firmą Samuel Weinman przy ulicy Legionów 29. Obaj włamywacze po wybiciu otworu w piwnicy, wtargnęli do wnętrza sklepu i zabrali towary, wartości

około 50 tysięcy zł.

W tej samej chwili przechodził ul. Legionów posterunkowy Kasprzak z V kom. PP. wraz z strażnikiem nocnym i usłyszał szmery, wydobywające s... sklepu Weinmana. Domy... się, że wewnątrz są zło... obaj funkcjonarjusze bezp... stwa weszli do wnętrza ... dziei osaczyli. Spłoszeni ... mywacze usiłowali ratow... ucieczką. Jeden z nich, a ... wicie Singer uciekł z p... schodami na III p., a gdy ... szał kroki policjantów, s... z balkonu III piętra na bru... nieszczęśliwie, że doznał

złamania podstawy cza...

Pogotowie ratunkowe ... wiozło go do szpitala, gdzie ... kończył życie. Drugi zł... Lauferman ukrył się w ... cy i tam został ujęty.

—X—

Złodzieje w roli właścicieli auta.

Bezczelna wyprawa.

Z Bydgoszczy donoszą:

Zdarzył się w Bydgoszczy fakt śmiałej i wyrafinowanej kradzieży auta, której dopuścili się jacyś nieznani

bezczelni złodzieje.

Pan Michał Halikowski, zamieszkały przy ulicy Śniadeckich 40, miał od trzech tygodni w naprawie u p. Domnika auto marki „Buick". Dowiedzieli się o tem złodzieje i upatrzywszy odpowiednią chwilę, w której p. Domnika nie było w domu, zgłosili się do gospodyni kamienicy, po klucz od bramy, przedstawiając się jej

za właściciela auta.

Gospodyni nie przypuszczając podstępu, dała im klucz, którym sobie otworzyli bramę, a następnie wsiedli do auta i szybko odjechali w niewiadomym kierunku.

Zanim sprawka złodziei po przybyciu p. D. wyszła na jaw, byli oni zapewne już gdzieś daleko ze skradzionem autem. Dano znać natychmiast o wypadku do policji, która czyni energiczne dochodzenia.

——XX——

KLAUDJUSZ ORVAL.

ŚLEDZTWO.

Zadzwonił telefon. Główny Inspektor Doirel zdjął słuchawkę.

— Hallo! Tak... Dobrze! Zaraz będę!...

Witając żywo, rzucił mi:

— Hop! W drogę!

— Co się stało? — spytałem, biorąc kapelusz.

— Zbrodnia! Jedź pan ze mną, jeśli cię to interesuje.

— Jeżeli mię interesuje! Zbiegłem ze schodów, goniąc Doirela. Zagłębiony, już w taksówce, zniecierpliwił się:

— No! Jesteś pan?

— Ma pan szczegóły? — zagadnąłem, podczas kiedy auto pędziło.

— Żadnych. Zobaczymy na miejscu.

Kiedy szofer stanął przed piękną kamienicą, weszliśmy na drugie piętro i Doirel, przywitawszy się z kilku urzędnikami policji, zajętymi zwykłem konstatowaniem faktu, zabrał się do śledztwa.

Ofiara, p. Richardet, bogaty rentier, leżał na posadzce przy swojem biurku z rozbitą czaszką wśród plik papierów, powyrzucanych z szuflad. Szedłem za Doirelem, który udał się do salonu.

— Pani zawiadomiła policję? — spytał grubą kobietę, wtuloną w fotel.

— Tak, proszę pana.

— Niechże mi pani sprawę przedłoży — rozkazał przysuwając sobie krzesło.

— Ano, poszłam z korespondencją, ale nikt mi nie otworzył na kilkakrotny dzwonek. Przeczułam więc jakieś nieszczęście, wiedząc, że zarówno p. Richardet jak i Ludwik, jego lokaj, są w domu. Zaraz też zatelefonowałam do komisarza policji, który przybył ze ślusarzem. Kiedy drzwi zostały otwarte wytrychem, znaleźliśmy Ludwika najprzód, związanego i z zakneblowanemi ustami, a potem, w gabinecie...

Zdławiona wzruszeniem odźwierna zamilkła.

— O której godzinie pani dzwoniła?

— O piątej, proszę pana.

Doirel wrócił do gabinetu, gdzie w kącie, lokaj, blady, odpowiadał na pytania urzędników policyjnych. Inspektor podszedłszy wprost ku niemu, wpatrzył się weń badawczo i rozkazał:

— Powiedzcie mi, jak się to stało?

Przesunąwszy drżącą dłonią po wilgotnem czole, służący zaczął:

— Pan Richaldet pracował u siebie, ja zaś byłem w kuchni, kiedy około godziny trzeciej, dzwonek rozległ się dwa razy. Poszedłem otworzyć, będąc pewnym, że to przyjaciel pana, mający zwyczaj naciskać dzwonek dwukrotnie i runąłem wnet na ziemię pod silnem uderzeniem kańczuga. Związawszy mnie, bandyta wślizgnął się do gabinetu. Usłyszałem szamotanie się, charkot później... i nic więcej. W kwadrans potem złoczyńca ukazał się i wyszedł, zamykając drzwi za sobą. Usiłowałem jak mogłem opisać tego bandytę panom z policji.

— Siadaj pan! — rzekł na to Doirel, poczem nachyliwszy się nad lokajem, skonstatował obecność dużego siniaka na jego czole. Na posadzce leżały sznury, użyte przez złoczyńcę dla związania tego, któremu zadał cios. Poprzecinano je, aby prędzej oswobodzić obezwładnionego. Doirel przyjrzał się dokładnie nienaruszonym węzłom i mruknął coś między zębami. Poczem, zapaliwszy papieros, zaczął przechodzić się wzdłuż i wszerz po pokoju.

Podszedłem doń.

— Jakie wrażenie robi na panu to indywiduum? — zagadnął mię niespodzianie.

— Ten Ludwik? Mój Boże!... Jego przejęcie wydaje mi się szczere...

— Ach...

— Czyżbyś pan przypuszczał?... spytałem, dostrzegając grymas na wydętych wargach inspektora.

— Nic nie przypuszczam. Nie mogę nic przypuszczać. Osobnik ten dostał rzeczywiście kańczugiem w czoło; nie mógł również związać się sam, a jednak...

— Jednak?

— Jednak, wydaje mi się podejrzany, dokończył Doirel, zabierając się ponownie do swych poszukiwań. Wtem elektryczność zgasła wszędzie.

— Znowu jakieś uszkodzenie! — zawołała odźwierna, wychodząc po omacku.

W kilka minut później świece rzucały migocące światło na pokoje.

— Co za nieznośna rzecz! — utyskiwała odźwierna stawiając tu i owdzie świece. Elektryczność gaśnie drugi raz już dzisiaj. Ja, co muszę mieć światło cały dzień w mej loży, paliłam dziś od drugiej do czwartej świece.

— Tak, to bardzo nieprzyjemne! przyznał Doirel z roztargnieniem. Dwa razy w ciągu jednego dnia... to... Urwał nagle, w oczach zatliły mu błyski. Drżącym zlekka głosem zapytał:

— Nie było prądu, powiada pani, od drugiej do czwartej?

— Tak, proszę pana; nie było.

Inspektor wyszedł śpiesznie i wrócił za chwilę z osobliwym uśmiechem, błądzącym na zadowolonej twarzy. Stanąwszy przed lokajem, zagadnął go obojętnym tonem:

— Powiedzcie mi, przyjacielu: utrzymujecie, że złoczyńca dzwonił około godziny trzeciej?

— Tak proszę pana.

— Jesteście pewni godziny?

— Najzupełniej.

— Dwa dzwonki rozległy się raz po raz?

— Tak. Dwa dość długie dzwonki. Jeden z przyjaciół pana dzwoni w ten sposób i pewien byłem, że to on.

Łagodna maska Doirela przeistoczyła się w twardą, surową energiczną — dobrze mi znaną. Chwyciwszy lokaja za ramiona rzucił mu w twarz:

— Kłamiesz! Otworzyłeś drzwi wspólnikowi, który zabił twego pana i pozwoliłeś mu uderzyć się kańczugiem, dla zatarcia wszelkich podejrzeń. No!... Przyznaj się!

Służący, blady jak ściana, wybełkotał:

— Puść mię pan!... Boli!...

— Przyznaj się!

— Powiedziałem prawdę.

— Nie!

— Jestem niewinny, ... sztuka oskarżyć — trze... wieść.

— Zgoda. Jak mogłeś ... szeć dwa dzwonki, kiedy ... był przerwany od drugi... czwartej, a dzwonek jest ... tryczny?

Nikczemnik zachwiał ... Twarz mu się zmieniła. ... nacisnął go całą swą en...

— No!... Przyznaj się ... tuj swą głowę! Twój ... nik... kto on? Gadaj!

Jak pajac nienakręcony ... poń padł na krzesło i led... słyszalny szept popłynął z kredowo-białych warg...

— Widzisz pan! mówi... mnie Doirel w kilka chw... tem w aucie — dlatego, ... pomyśleli o drobnym szcz... le, tak dobrze ukartow... przez tych łotrów „ro... spaliła na panewce. Jed... nich, który aresztowany ... natychmiast, zapozna się ... Deiblerem prawdopod... podczas gdy drugi pójdzie ... myśląc w więzieniu nad ... przyjemnemi skutkami prz... wania prądu elektryczn... Papierosa?... Doirel wcisnął ... z miną zadowoloną w kąt ... h'kułu, z upodobaniem pu... jąc ku sufitowi obłok błęki... wego i wonnego dymu.

Tłum. Jotsa...

SPORT

Organizacje bokserskie nie trwają długo.

Zwycięstwa i porażki.

Jedną z najciekawszych zakulisowych spraw zawodowego boksu jest niewątpliwie kwestja wielkich potentatów finansowych, prowadzących „stajnie bokserskie“, zwanych inaczej — menieżerami.

Wielki menieżer opiekuje się szeregiem „gwiazd“ bokserskich, które najczęściej sam wyszukuje z pośród

młodych bokserów.

Pupile jego otrzymują pełne utrzymanie, pokrycie wszelkich kosztów podróży oraz pewien udział w dochodach z meczu, w którym biorą udział. Rzecz prosta, menieżerowie opieki tej nie sprawują za darmo. Na opiece tej zarabiają znakomicie.

Rzecz charakterystyczna: stajnie bokserskie

nie trwają długo

Oparte przeważnie na jakiejś jednej przedewszystkiem gwieździe, padają powoli wraz z upadkiem swego głównego bohatera.

Tak było ze stajnią bokserską słynnego Descampsa. Kiedy główny członek tej stajni, Georges Carpentier, uległ w roku 1922 murzynowi Siki, powodzenie stajni załamało się. Zaciążył nad nią niewiadomy fatalizm. Wkrótce po porażce Carpenutiera, Karol Ledoux uległ Anglikowi Bugler Lake. Zdawało się, że powodzenie stajni powróci, kiedy błysnęły talenty jej młodszych pupilów, Fritscha Papin, Molina, Jack Walker. Niestety, nic nie pomogło Descampsowi utrzymać się

„na rynku“.

To samo mniej więcej stało się z inną stajnią bokserską, Roberta Eudoline. Jej czołowym człowiekiem przed kilkoma laty był mistrz świata, Eugenjusz Criqui, bokser, dorównujący niemal sławą Carpentierowi. Po utracie tytułu mistrza świata w wadze piórkowej, Criqui doznał szeregu

dalszych porażek.

Z tą chwilą karjera Eudolina zachwiała się. Próbował on lansować innych bokserów — bez skutku.

Stajnie bokserskie trwają więc stosunkowo krótko. Kończy się ich powodzenie w chwili, kiedy zgaśnie światło pierwszej gwiazdy.

—X—

Okólnik Min. Oświaty

W sprawie kursów narciarskich.

Ministerstwo W. R. i O. P. przesłało w tych dniach okólnik do kuratorjów okręgów szkolnych w sprawie kursów narciarskich, organizowanych w okresie zimowym 1929/1930 dla nauczycieli i nauczycielek szkół wszystkich kategoryj przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w porozumieniu z Ministerjum W. R. i O. P. Zorganizowane będą następujące

kursy dwutygodniowe:

1) Wyższy kurs narciarski w Zakopanem dla nauczycielek, które przeszły już kursy wstępne w latach ubiegłych i posiadają opanowaną technikę narciarską w stopniu dobrym. Na kurs ten, który odbędzie się od dnia 26 stycznia do 8 lutego 1930 r. przyjętych zostanie 30 nauczycielek. O przyjęciu decyduje Ministerjum W. R. i O. P. (Wydział Wychowania fizycznego). 2) Kursy narciarskie wstępne dla nauczycieli i nauczycielek okręgów szkolnych: Lubelskiego, Wileńskiego, Krakowskiego, Śląskiego, Lwowskiego i Poleskiego. Kursy te odbędą się w czasie od 27 grudnia 1929 r. do dnia 10 stycznia 1930 r. W razie pomyślnych warunków (śnieg) w miejscach, które ustalą D. O. K. w porozumieniu z kuratorjami okręgów szkolnych. Będą to zatem nie kursy centralne

ale regjonalne

w okolicach i na terenach, obfitujących w śnieg i posiadających odpowiednie warunki dla rozwoju narciarstwa. Kursy są obliczone na około 400 uczestników i uczestniczek. O przyjęciu kandydatów na kursy te decydują kuratorja wymienionych okręgów szkolnych. Termin zgłoszeń upływa 20 grudnia 1929 r. Uczestnicy i uczestniczki kursów obowiązani są zaopatrzyć się we własny sprzęt narciarski, korzystać jednak będą z wielu ulg i ułatwień ze strony władz, organizujących kursy. Ministerjum W. R. i O. P. wydało równocześnie zarządzenie, zalecające rozbudzenie zainteresowania dla jazdy na nartach wśród młodzieży szkolnej.

—XX—

Trener bokserski przybędzie do Łodzi

w lipcu przyszłego roku.

PZB. dokonał następującej partycji trenera objazdowego p. Snopka; w grudniu i styczniu odwiedzi p. Snopek Pomorze, w lutym — Wilno, w marcu i kwietniu — Warszawę w maju, czerwcu i lipcu — Łódź, a w sierpniu i wrześniu — Lwów.

—X—

Danja chce walczyć

z pięściarzami łódzkimi.

Bokserski Związek Duński przesłał do PZB. propozycję rozegrania w początkach 1930 r. kilku meczów w Polsce. Per traktacie prowadzone z Duńczykami, dotyczą czterech spotkań w Warszawie,

Łodzi,

Poznaniu i Katowicach.

Admira

mistrzem jesiennym Austrji.

Mistrzem jesiennym Austrji została Admira, która uzyskała 16 pkt., drugi — Rapid, trzeci W. A. C.

Wyniki spotkań ostatniej niedzieli: FAC. — WAC. 1:0 (0:0) Admira — Wackier 6:0 (2:0), Hertha — Rapid 4:1, Nicholson — Sportslub 1:0 (0:0).

—X—

Sport w kilku słowach.

(—) Nowoobrany zarząd ŁOZPP. ukonstytuował się następująco: prezes p. Lange, wiceprezes p. Kozielski, sekretarz p. Leśniewicz, skarbnik p. Tadeusiewicz. Prezes W. G. i D. p. A. Stencel, ref. spr. sędz. p. Pawłowski. Członkowie pp.: Rundstein, Frysztnan i Zeidler. Związek posiada swą siedzibę w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 243 (Polska YMCA.).

(—) Mecz Stibbe — Konarzewski odbędzie się 17 stycznia 1930 r.

(—) Turyści i Warszawianka postanowili zaangażować wspólnego trenera piłki nożnej.

(—) Znany obrońca Kirszbaum popularnie zwany „Tarzanem“ po amnestji zgłosił swe przystąpienie do Turystów.

(—) Prezes Konopka otrzymał mandat członka komitetu Rzeczoznawców Ligi.

(—) Mistrzostwa Polski w piłce ręcznej zostały odwołane.

(—) Najlepszymi polskimi szosowcami zostali ogłoszeni: 1) Stefański, 2) Michalak, 3) Więcek, 4) Kołodziejczyk, 5) Kłosowicz, 6) Zalęski, 7) Olecki, 8) Wisznicki, 9) Stahl, 10) Fress.

(—) Prezes Ruchu p. Przygrodzki, został zawieszony przez PZPN. za wystąpienie przeciw p. Mallowowi.

—x—

Wyciąć.

Radjo-kącik

Warszawa, piątek 1411,7 m.
11.58—12.05. Sygnał czasu.
12.05—13.10. Muzyka gramof.
13.10. Komunikat meteorol.
13.20—15.00. Przerwa.
15.00. Komunikat gospodarczy.
15.20. Przegląd wydawnictw perjodycznych prof. H. Mościcki.
15.45. Komunikat.
16.15—17.15. Muzyka gramof.
17.15. Odczyt.
17.45. Koncert orkiestry mandolinistów.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Giełda rolnicza.
19.25—19.40. Muzyka gramof.
19.58—20.00. Sygnał czasu.
20.00. Program na dzień następny.
20.05. Pogadanka muzyczna.
20.15. Koncert symfoniczny, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. — Po transmisji komunikaty. Wiadomości bieżące oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Katowice, piątek 408,7 m.
11.58—12.05. Sygnał czasu.
12.05—13.00. Koncert gramof.
13.00—16.00. Przerwa.
16.00—16.20. Komunikaty.
16.20—17.15. B. Górecki: „Nauka o Polsce“.
17.45—18.45. Koncert orkiestry mandolinistów.
18.45—19.05. Rozmaitości.
19.05—19.30. Odczyt dr. S. Gronowskiego.
19.30—19.55. Mjr. B. Romaniszyn: „Rybołóstwo sportowe“.
19.58—20.00. Sygnał czasu.
20.00—20.05. Komunikaty sportowe
20.05—20.15. Pogadanka muzyczna
20.15. Koncert symfoniczny oraz zapowiedź programu na dzień nast. w języku franc.
23.00. Skrzynka pocztowa w języku franc.

Königswusterhausen, piątek 1635 m.
7.00. Gimnastyka poranna.
12.00—14.30. Muzyka gramof.
15.45. „Prawa żony do pracy“.
16.00. Dr. Schönbrunn: Młodzież nasza wobec literatury.
16.30. Koncert z Lipska.
18.30. Lekcja angielskiego.
19.20. Odczyt lekarski.
20.00. Muzyka rozrywkowa tria Tegernse.
20.30. Koncert z Monachjum — następnie koncert nocny z Berlina.

—x—

„Papo, ja chcę hrabiego“

na ekranie: „Odeonu“ i „Wodewilu“

Komedja ta zasługuje na nazwę szampańskiej, nie dlatego, że się w niej szampan leje strumieniem, lecz wytworna nić powikłanych sytuacyj stwarza tak

ponętne epizody

że każdy z widzów na sali, zamieniłby swój fotel, na poszczególną scenę komedji.

„Papo, ja chcę hrabiego“ bezwątpienia, pokryje wszelki deficyt humoru i na długi okres czasu zrównoważy znakomicie — wprawdzie nie budżety domowe — ale za to tak powszechnie rozbalansowane nerwy. Bo też „Papo, ja chcę hrabiego“ — to istne arcydzieło wesołości, w którem śmieje się przepysznie skonstruowana fabuła, śmieją się niespodzianki, śmieją kontrasty i komplikacje.

„Papo, ja chcę hrabiego“ posiada też wiele zalet dobrze skrojonej komedji zwłaszcza dzięki świetnie i wyraziście zarysowanym profilem szeregu postaci, z pośród których wysuwa się na czoło osoba

Harry Liedtke'go.

A w kinie pełno... Dyrekcja natrafiła na to, czego publiczność żąda. Ma dość przykrości, trosk, zmartwień, przez cały dzień... Chce się bawić... Chce, żeby jej z ekranu wesołość trysnęła, jak szampan z butelki.

Dużo jeszcze rzeczy pochlebnych możnaby pisać o tym filmie pozostawiam jednak ocenę tej komedji poszczególnym czytelnikom w granicach niezastrzeżonych umiarem pióra recenzenta.

—X—

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.49, Praga 377.20 — 379.20, Wiedeń 79.50—79.75 Zurych 57.75, Berlin 46.60 — 47.00, wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 46.72 i pół— 46.92 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.88.16, Holandja 12.09 i 1/8, Francja 123.92, Belgja 34.86 i 1/4, Włochy 92.23 Niemcy 20.38 i 1/4, Szwajcarja 25.11 i 1/8, Danja 18.19 i pół, Szwecja 18.11, Norwegja 18.20 i pół, Praga 164.55, Wiedeń 34.65, Warszawa 43.49.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.45 — 57.59, czek na Londyn 25.00 i 1/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.42—57.57.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.91 i pół Nowy Jork 25.38 i 3/4, Szwajcarja 493.50.

BAWEŁNA.

Liverpool, 4. 12. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.35, luty 9.36, marzec 9.43, kwiecień 9.44, maj 9.52, czerwiec 9.52, lipiec 9.57, sierpień 9.56, wrzesień 9.54, październik 9.52 listopad 9.50, grudzień 9.31, loco 9.67.

Liverpool, 4. 12. Egipska, zamknięcie: styczeń 13.96, marzec 14.16, maj 14.36, lipiec 14.56, październik 14.66, loco 15.65.

Nowy Jork, 4. 12. Amerykańska, zamknięcie: loco 17.50. Kontrakty południowe: styczeń 17.40, luty 17.55, marzec 17.71 — 72, kwiecień 17.82, maj 17.92 — 17.96, czerwiec 17.98, lipiec 18.05, sierpień 18.00, wrzesień 17.95, październik 17.90—17.91 grudzień 17.29 — 17.30.

Nowy Orleans, 4. 12. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 17.31 — 17.33, marzec 17.59 — 17.61, maj 17.83, lipiec 17.93, październik 17.84, grudzień 17.21, loco 17.26.

—XX—

Waluty dewizy i złoto.

DEWIZY PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Ogólne rozmiary obrotów na zebraniu giełdy walutowej — zwiększyły się, popyt na niektóre dewizy znacznie się poprawił. Dolary gotówkowe Stan. Zjednoczonych zakupywano po kursie wyższym o ćwierć gr., wyższe ceny osiągnęła także większość notowanych dewiz. Poprawiły mianowicie swe kursy dewizy na Belgję o 1 gr., na Londyn o 1 i ćwierć gr., na Pragę o trzy czwarte gr., na Szwajcarję o 12 gr. i na Włochy o 1 gr. Po stałych kursach zawierano tranzakcje dewizami na Nowy Jork, Oslo i Paryż. Z pozostałych dewiz doszło do obrotów tylko dewizami na Wiedeń jednak z powodu nabycia zbyt małej ich ilości oficjalnego kursu nie notowano.

DALSZA ZNIŻKA POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ. PRYWATNE PAPIERY PROCENTOWE NIECO SŁABSZE.

Z papierów państwowych jedynie 4 proc. Poż. Inwestycyjna uległa pewnej zmianie i to na grosze, obniżyła się bowiem jeszcze o 25 gr. Ruchliwa i chętnie zazwyczaj nabywana druga pożyczka premjowa, Dolarówka, wyjątkowo nie wzbudzała zainteresowania wśród zebranych i ostatecznie pozostała bez poważniejszych tranzakcyj. Reszta pożyczek oraz listy zastawne Banku Rolnego i listy zast. i obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego utrzymały się przy kursach dotychczasowych. Również dało się odczuć pewne zobojętnienie zebranych dla działu prywatnych papierów lokacyjnych. Oprócz zmniejszenia się ogólnych obrotów spowodowało to jeszcze zniżkę kursów szeregu należących tutaj papierów, nawet do niedawna wielce popularnych. Niżej ceniono mianowicie 4 i pół proc. listy ziemskie o 20 gr. i 8 proc. m. Warszawy o 50 gr., po niskim też kursie obracano 7 proc. listami zast. ziemskiemi dolarowemi. Utrzymały się przy dotychczasowej cenie tylko 5 pr. listy zast. m. Warszawy. Z obligacyj komunalnych straciła dalsze 25 gr. Poż. Konwersyjna m. Warszawy z 1926 r.

GIEŁDA AKCYJNA POD ZNAKIEM ZASTOJU.

W roku bieżącym giełda akcyjna nie wykazywała dłuższych nad kilka dni okresów pomyślności i rozwoju, o wiele częstsze były natomiast przewlekłe okresy bezczynności i wyczekiwania. Obecnie taki właśnie okres trwa w całym rozkwicie, przyczyny zaś jego istnienia leżą w nieumiejętności skoordynowania

podaży i popytu.

Wielu akcyj zaofiarowanych nikt nie chce nawet po wyjątkowo niskich cenach kupować, odwrotnie znów poszukiwane są pewne gatunki, jednak dostać ich nie sposób, niema bowiem zkolei ofiarodawców materjału. Przy masowem zajściu tego rodzaju sytuacyj, obroty z konieczności muszą się zmniejszać do minimum i tak było właśnie na dzisiejszem zebraniu. Ogólnej tendencji wobec wyjątkowo nielicznych notowań nie można określić i nie byłaby zresztą z powodu tak kruchej podstawy miarodajna. W dziale bankowym zniżkował o 25 gr. Bank Polski, po zwykłym zaś kursie obracano Bankiem Zw. Sp. Zarobkowych. Akcje Warszawsk. Tow. Kop. Węgla obniżyły się znów o 1 zł. Z akcyj metalurgicznych dalszą stratę 50 gr. poniosły Starachowice. Poza tem z powodów wyżej podanych panowała bezwzględna cisza.

—X—

Zebrania kontrolne rezerwistów.

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro w piątek, dnia 6 b. m. winni zgłosić się do zebrań kontrolnych do lokalu PKU I (Nowo-Targowa 18) mężczyźni rocznika 1889, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów policji o nazwiskach na literę R.

Do lokalu PKU II (Nowo-Cegielniana 51) winni zgłosić się mężczyźni rocznika 1902, zamieszkali na terenie 7 komisarjatu policji o nazwiskach na litery P, R, S, Sz, T, U, W, Z, Ż.

Do zebrań kontrolnych należy przynieść książeczkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną.

Na granicy.

Urzędnik: — Przecież dokument wystawiony na jedną osobę...

Petent: — No tak. Ale ja się nazywam Sjamski, a to jest mój brat.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po cenach popularnych „Dzielny wojak Szwejk“. W roli tytułowej Michał Znicz.

Dziś o godz. 4 po południu „Młody las“ J. A. Szwarca, sztuka wystawiona z okazji 25-lecia strajku szkolnego.

Bilety po cenach specjalnie obniżonych dla młodzieży do nabycia w kancelarji Teatru Miejskiego Cegielniana 63.

Jutro o godz. 8.30 wieczorem wchodzi na afisz Teatru Miejskiego arcyciekawa komedja M. Pagnola „Pan Topaz“. Rolę nauczyciela kreuje Michał Znicz. Reżyserja E. Wiercińskiego, Dekoracje K. Mackiewicza.

Już tylko kilka dni dzieli nas od wielkiego święta teatralnego, jakim Teatr Miejski obdarzy łódzkich dzieci dziecięcy. W najbliższą niedzielę 8 b. m. o godz. 12 w poł. ukaże się na scenie wielce oryginalna, zajmująca, pełna humoru i frapującej akcji komedjo-bajka p. t. „Staś lotnikiem czyli tajemniczy dziadek“ pióra Remusa.

Barwne, wesołe widowisko reżyseruje p. Konstanty Tatarkiewicz udział biorą pierwszorzędne siły Teatru Miejskiego z pp. Jakubińską, Niemińską, Wiercińską, Szczęsną, Mrozińskim, Hajdą, Woszczerowiczem na czele.

Bogata część muzyczna spoczywa w rękach Białostockiego. Pomysłowa dekoracja pendzla Konstantego Mackiewicza. Szczegóły w afiszach.

Każda dorosła osoba ma prawo wprowadzić dziecko do lat 7 bezpłatnie. Bilety po cenach najniższych już do nabycia w kasie zamawiań w kwiaciarni Salwy, Moniuszki 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych doskonała komedja salonowa Wl. Lakatosa „Mężczyzna i kobieta“ z Faleńską, Makarczyk-Wasilewską, Trapszówną, St. Dębiczem, M. Melina, Tatarskim i Wl. Ziembińskim.

TEATR POPULARNY.

Ostatnie powtórzenia „Skalmierzanek“ dane będą dziś i jutro, poczem cieszące się ogromnem powodzeniem widowisko to schodzi bezwzględnie z afisza Teatru Popularnego. W sobotę wieczorem i w niedzielę dwa razy sensacyjny „Pociąg widmo“. Ceny na okres przedświąteczny zniżone.

Pierwszorzędnie wystawiona, wesoła, przeplatana tańcami, śpiewami i efektami czarodziejskiemi bajka dla dzieci „Kopciuszek“, gorąco przyjmowana przez naszych milusińskich dana będzie w sobotę po południu o godz. 4, w niedzielę o 12 w południe.

„Kopciuszek“ dla szkół powszechnych dany będzie dziś i jutro o godz. 4 po poł. Dyrekcje szkół zechcą zamawiać bilety wprost w Teatrze Popularnym.

„Dziady“ na rzecz szpitala OO. Bonifratrów w Chojnach dane będą dziś o godz. 8.20 wiecz. w Teatrze Geyerowskim.

PALUCCA W SALI KONCERTOWEJ.

Ponieważ znakomita tancerka ma już zarezerwowane terminy w różnych miastach europejskich na kilka miesięcy zgóry, przeto z trudem udało się ją pozyskać dla Łodzi tylko na jeden gościnny występ, który odbędzie się w sali Filharmonji we wtorek dnia 10 grudnia o godz. 8.30 wieczorem. Bilety już zamawiać można w kasie Filharmonji.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

Po wielkim sukcesie artystycznym, jakiego doznał świetny kapelmistrz Ignacy Neumark na wtorkowym koncercie, dyrekcja zaprosiła go jeszcze na Poranek Symfoniczny Ł. O. F., którym dyrygować będzie w nadchodzącą niedzielę dnia 8 grudnia o godz. 12 w południe.

KONCERT KWARTETU TRYJESTEŃSKIEGO.

Kwartet Tryjesteński, który zapisał się złotemi głoskami w pamięci muzykalnej Łodzi, przyjeżdża do naszego miasta w czwartek, dnia 12 grudnia tylko na jeden koncert. Jest to najznakomitszy włoski kwartet smyczkowy, którego szlachetne brzmienie jest czemś, co zdaje się przechodzić chwilami poza naturę dźwięku instrumentów smyczkowych, a tem samem musi zadziwić i opanować każdego bez względu na zamiłowanie do muzyki kameralnej.

—:§:—

Perfumy na usługach oszusta.

Sensacyjne odkrycie detektywa.

Przed kilku tygodniami w arystokratycznym Automobil-Clubie w Londynie ukazał się niezwykle elegancki, wysmukły młodzieniec o śniadej twarzy i marzących,

czarnych oczach.

Zarządowi klubu przedstawił list polecający, podpisany przez pewnego księcia krwi i jakiegoś margrabiego, którzy zaznaczali, że osobiście znają od kilku lat okaziciela listu — księcia kaukaskiego Szerszawidze.

Piękny książę po kilku dniach nawiązał bliższą znajomość z członkami klubu i, biorąc udział w grze karcianej, w ciągu 4-ch dni przegrał bez szemrania

bardzo znaczną kwotę.

Po kilku jeszcze dniach szczęście się odwróciło i zaczęło sprzyjać nowemu członkowi klubu w sposób, który zwrócił powszechną uwagę.

Członkowie zarządu zwrócili uwagę na jeden tylko niewytłumaczony szczegół; książę namyślał się zawsze dość długo przed dokupieniem karty, trzymając rękę przy ustach

Gdy jednak wygrana kaukaskiego gościa osiągnęła kwotę 10 tysięcy funtów szterlingów, czyli przeszło

430 tysięcy złotych,

zdecydowano się na poinformowanie biura prywatnych detektywów, którzy roztoczyli nad nim obserwację.

Obserwacja ta doprowadziła do sensacyjnych wyników. Oto, gdy książę zasiadł do gry, zbliżył się doń jeden z członków zarządu w towarzystwie detektywa i uprzejmie, lecz stanowczo poprosił go o przejście do przyległego pokoju. Książę zbladł, lecz zastosował się do zaproszenia.

Detektyw poprosił, aby przyniesiono karty, któremi się posługiwał książę i ku zdumieniu obecnych członków zarządu wybrał z talji wszystkie karty, które, gdyby się znalazły w rękach księcia,

zapewniłyby mu wygraną.

Detektyw dotykał przytem wszystkich kart ręką i tak, jak zwykł to czynić książę podczas gry, trzymał je przez parę sekund przy ustach. Następnie wytłumaczył członkom zarządu, na czem polegał sekret oszustwa.

Karty zmoczone były uprzednio pewną substancją, która w suchej postaci nie wydawała żadnego zapachu, lecz po ponownem dotknięciu palcem, zmoczonym w ślinie stwierdzała swoją obecność subtelnym zapachem fiołkowym. Znaczone były w ten sposób tylko nie które karty. Kiedy więc oszust dotykał karty i podnosił następnie rękę do ust, wiedział odrazu, czy ma

przed sobą znaczoną,

potrzebną mu kartę.

Po tak wyraźnej „wsypie" oszust przyznał się do winy i zeznał, że nazywa się Maurycy Blanc, pochodzi z Paryża i jest zawodowym oszustem karcianym.

List polecający, z którego pomocą Maurycy Blanc dostał się do klubu, zaopatrzony był w sfałszowane podpisy.

—X—

Dzieci sowieckie wyrzekają się rodziców.

Czerwony carat popiera rozpustę.

Największą plagą współczesnego życia rosyjskiego jest olbrzymia liczba t. zw.

dzieci bezdomnych.

Zjawisko to powstało w 1922 roku, w okresie wielkiego głodu, który nawiedził rozmaite okolice Rosji. Setki tysięcy dzieci porzucone zostały wówczas przez rodziców i te, które nie zginęły, stworzyły bandy nieletnich złodziei i morderców.

Od tej pory bandy te są zmorą miast rosyjskich.

W 1922 roku były to przeważnie dzieci w wieku od 7 do 10-ciu lat. Zdziesiątkowały ich mrozy i choroby, obecnie jednak, gdy ci, co zostali przy życiu, liczą po 15 — 17 lat, stanowią poważne niebezpieczeństwo społeczne.

Wprawdzie dzieci bezdomne nie stanowią całej młodzieży rosyjskiej, lecz i pozostała część nie ma pomyślnych warunków rozwoju.

Władze bolszewickie

zniszczyły szkolnictwo,

tak, że w obecnych warunkach otrzymać wykształcenie jest niezwykle trudno.

W wieku starszym młodzież wpada w sidła rozpusty, rozmyślnie popieranej przez władzę komunistyczną w celu odwrócenia uwagi młodzieży od zagadnień społecznych.

Urzędowa statystyka sowiecka wykazuje straszne skutki tej rozpusty: liczba morfinistów, kokainistów i wenerycznie chorych stanowi niezwykle wysoki odsetek wśród słuchaczów sowieckich wyższych uczelni oraz młodzieży szkolnej.

Wreszcie do demoralizacji młodzieży rosyjskiej przyczynia się zaprowadzone przez władzę sowiecką powszechne

szpiegostwo i prowokacja.

Dzieci od najmłodszych lat mają obowiązek śledzenia swych rodziców i denuncjowania ich przed władzą. Znane są wypadki, w których taka denuncjacja powodowała rozstrzelanie ojca lub matki.

Również publiczne wyrzeczenie się rodziców, posądzonych o kontrrewolucję, należy w Rosji do rzeczy powszednich.

„Kleksografja" ostatni krzyk nauki.

Prześwietlanie duszy.

Nowe metody psychjatrji.

Fotografja lub rysunek przedmiotu znanego wszystkim nie budzi wątpliwości co do jego istoty, a rozpoznanie przedmiotu jest jednakowo dostępne dla wszystkich ludzi kulturalnych. Natomiast jeśli weźmiemy obraz, nie przedstawiający żadnego określonego przedmiotu, np. rozmazaną

plamę atramentową,

to poszczególne jednostki dojrzą odrębne kształty w jej zarysach: jedni widzieć będą w rozmazanym kleksie kształt grzyba, inni zarysy karła, inni znowu jakiś krajobraz i t. d. — Rozpoznanie obrazu nie zależy od samego przypadku tylko, lecz od wewnętrznego ustosunkowania się jednostki do przedmiotu, wzgl. od jej

usposobienia i charakteru.

Psychjatra szwajcarski Rorschach, uczeń znanych profesorów psychjatrji Bleulera i Junga, przeprowadzał tego rodzaju badania z pomocą „kleksografji", powstającej w ten sposób, że składając arkusz papieru we dwoje, rozmazuje się znajdującą się na papierze krople atramentu. Stosownie do określeń tych rysunków, posiłkując się ponadto metodami pomocniczemi — Rorschach dzielił ludzi na różne grupy, np. ludzi czynnych, myślicieli, normalnych, anormalnych i t. d.

Lekarz niemiecki Roemer w Sztutgardzie od roku 1918 zajął się dalszem rozpatrywaniem tej metody i studjami nad nią. Utworzono „Stowarzyszenie dla studjów nad indywidualnością", które podobnemi doświadczeniami uzyskuje świadectwa o umysłowości osób, na których przeprowadzono doświadczenia. — Między innemi badaniom poddawał się Einstein. Badania te dzielą się na dwa rodzaje:

„próby głębi duszy"

i „próby ośrodka duszy".

Z seryj świadectw zebranych przez Roemera podajemy następujące przykłady:

Jeden i ten sam obraz próbny rozmazanego kleksu wywołał następujące określenia:

Etyk i ekonomista dojrzał w obrazie symbol potępienia wojny, który przedstawiał mu się w kształcie wieży pancernej, z której tryskały ognie granatów, a nad nią symboliczną czerwień w której widział wszystką krew ziemi, wznoszącą się ku niebu z pocisków.

Filozof o orjentacji przyrodoznawczej namyślał się nad tem czy obraz przedstawia twór organiczny lub nieorganiczny. Wydawał mu się przekrojem skamieniałego przedmiotu.

Fizyk teoretyczny upatrywał w obrazie (zawsze jednym i tym samym) częściowy

ruch granatu w rurze.

Nauczyciel religji widział w nim zarysy monstrancji; inżynier-mechanik — szkic do gazowej maszyny przyszłości; kierownik sanatorjum, internista — przekrój mózgu w okolicy mózgu małego, bona do dzieci — kaplicę z wieżą, ktoś inny wreszcie — włóczęgę, trzymającego ręce w kieszeniach; człowiek chory umysłowo — chrabąszcza, oświetlonego ogniami bengalskiemi, kilka koni cyrkowych, a wszystko razem w mieście, pełnem kwiatów.

Jak widać z powyższego,

jeden i ten sam obraz

zamazanego kleksu różne znajduje określenia u odrębnych jednostek.

Nie jest to dla prześwietlenia duszy jedyna metoda, służąca do wyczucia charakteru próba kleksografji. Używa się jeszcze metody badania ośrodkowej przy szeregu prób innego rodzaju. I tak np. różnice oddechu przy reakcjach zostają notowane graficznie.

W ciemnym pokoju na specjalnym aparacie wywołuje się obrazy, które wyjaśnić należy, odpowiadając na pytania: co tu taj widać? Jak to wytłumaczyć?

Obrazy zrazu występują mrocznie, a potem rozjaśnia się je stopniowo i to właśnie prowadzi do zmiennych i różnorakich tłumaczeń.

Trudno orzec z bezwzględną ścisłością, czy badania Roemera dokładnie

wyświetlają duszę

i charakter. W każdym razie jednak przyczyniają się do rozjaśnienia dziedziny dotąd niezbadanej jeszcze.

Wzięto metodę tę pod uwagę w szkolnictwie, gdy chodzi o zgłębienie tak zwanych „trudnych" charakterów młodzieży. Skądinąd w dziedzinie wyboru zawodu, awansów urzędników na wyższe stanowiska i t. p. metoda doświadczalna Roemera przyniosła dobre rezultaty, jak potwierdzają zarządy niektórych wyższych uczelni w Niemczech. Okoliczność, że nauka niemiecka finansowo popiera studja Roemera, świadczy, że uzyskał

uznanie oficjalne

dla swych badań, na podstawie kleksografji i aczkolwiek laikowi nie wydają się niczem, inną, jak tylko rozrywką dla zabicia czasu.

—X—

Uśmiechnij się!

Nora Ney i Włodzimierz Netelski w filmie „Kobieta, która grzechu pragnie", reżyserii Wiktora Biegańskiego.

Sprzedaję robaki!...

Nawet na glistach można zarobić.

Wobec nadzwyczaj rozpowszechnionego w Ameryce sportu

łowienia ryb na wędkę,

pewien farmer ze stanu Alabamy wpadł na myśl poświęcenia się specjalnie hodowli dżdżownic, używanych przez rybaków za przynętę dla ryb.

I okazało się, że pomysł to był dobry, w przeciągu bowiem miesięcy letnich r. b. hodowca dżdżownic sprzedał ich 300.000 sztuk i wobec panującej w wielu stanach Unji Północno-Amerykańskiej suszy, nie mógł nastarczyć napływającym do niego zamówieniom.

Robaki, hodowane przez siebie, niezwykły hodowca karmi głównie mąką żytnią, a wysyła je w pudełkach blaszanych, wypełnionych mchem wilgotnym, w którym dżdżownice mogą żyć w ciągu sześciu tygodni bez szczególnych zachodów.

——XX——

Wróg gwiazdy filmowej.

Kłopoty Asty Nielsen.

Jedna z pierwszych głośnych gwiazd filmowych, Asta Nielsen, objeżdża ze swą trupą teatralną większe miasta niemieckie. I oto spotkała ją niedawno w mieście Kiel

przykra przygoda.

Zapowiedziano tutaj jej występ, lecz na godzinę przed przedstawieniem zjawiła się policja i odmówiła swego pozwolenia. Krążą pogłoski, iż ciekawe to zarządzenie policji powstało wskutek inicjatywy generalnego intendenta teatralnego Hortmana, który miał oświadczyć, że występ tej artystki „goniącej tylko za sensacją, a nie służącej

prawdziwej sztuce",

jest dla miasta Kiel zupełnie nie potrzebny.

——XX——

Tani sposób druku

deseni na tkaninach.

Zagraniczne gazety komunikują, że niedawno wynaleziono nowy sposób drukowania różnych wielobarwnych deseni na tkaninach. Sposób ten ma podobno posiadać wielkie zalety, gdyż nie wymaga po nałożeniu maszyną drukarską farb

żadnej dalszej obróbki.

Wydajność jednej maszyny ma wynosić przeszło 8000 mtr. tkaniny w ciągu roboczego dnia. Przypuszczają, że nowy i tani sposób druku umożliwi szczególnie na jedwabiach stosowanie dodatkowego wyszywania i haftów, co ma podobno wywrzeć wielki wpływ na gusta i zapotrzebowania publiczności.

——XX——

Figielek.

Betty Bronson gra w dźwiękowym filmie „Śpiewający błazen. Film ten ukaże się w kinie „Splendid"

2000 liter na minutę.

Fenomenalna stenotypistka.

W Paryżu odbyły się międzynarodowe zawody stenotypistek w których brały udział stenotypistki z różnych krajów świata. Pierwszą nagrodę otrzymała stenotypistka londyńska miss Mitchell. Pisze ona

z niezwykłą szybkością.

W minucie zdążyła napisać na maszynie 2000 liter i przyjęła dyktando z szybkością 140 słów. Ażeby wyćwiczyć się w bezbłędne pisanie, stenotypistka ta typuje najtrudniejsze słowa, tak samo, jak pianista „trenuje" gamy. Fenomenalna stenotypistka.

Chromadyle — tajemnicza energja.

...Próby chemicznego produkowania złota są znowu bardzo modne. Z Nowej Zelandji z miejscowości Wellington donosi Biuro Reutera, iż dwom badaczom naukowym (chemikom?) Astonowi i Atackowi miało udać się po 15 latach trwających niebezpiecznych badaniach laboratoryjnych, przy zastosowaniu jakichś tajemniczych procesów elektromagnetycznych, zamienić

pewne pierwiastki... na złoto.

Przy tej sposobności mieli uczeni owi odkryć nową energję, którą nazwali: chromadyle, a która „jest 10 razy silniejsza od energji elektrycznej.

—X—

Co nas po pracy rozweseli

Wieczorne rozrywki Łodzi

Miejski: Dzielny wojak Szwejk.
Teatr Kameralny: — Mężczyzna i ... bieta.
Teatr Popularny: — Skalmierzanki
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: —
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa
Apollo: — Przegrane życie. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Bajka: — Szampan.
Casino: — Manolescu.
Czary: — Ostatnie wypadki w Palestynie. Pocz. seansów o godz 4, 6, 8 i 10
Corso: — Szalony Jeździec. Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30
Capitol: — Motyl brukowy.
Grand-Kino: — Zemsta hrabiego Monte Christo.
Luna: — Maski Erwina Reinera.
Mimoza: — Uśmiech losu.
Oświatowy: — Dwa pokolenia, ... młodzieży Sokół prerji. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Odeon: — Papo, ja chcę hrabiego. Pocz. seansów o godz 4, 6, 8 i 10
Palace: — On nie powróci już.
Raj: — Tarzan II serja.
Resursa: — Erotikon.
Splendid: — Statek komedjantów. Film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Pojedynek w przestworzach.
Słońce: — Pat i Patachon.
Wodewil: — Papo, ja chcę hrabiego
Zachęta: — Ostatni pocałunek

WINSZUJEMY.
Jutro: Mikołajowi.
Wschód słońca 7.25
Zachód — 15.28.
Długość dnia 10.34
Ubyło dnia 8.50.
Tydzień 49.

Eugeniusz Bodo

ulubieniec publiczności warszawskiej i łódzkiej, gra rolę Roszowa w obrazie „Uroda Życia" pg. Żeromskiego.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański